

GŁOS SADECKI

W numerze:

- ✓ Program TV
- ✓ Meliny
- ✓ Uzdrowiciel
- ✓ Gładiatorzy szos

Cena 3000 zł

Nr indeksu 320765

Nr 27/93/130

14 sierpnia 1993

UZDROWICIEL

Salka Klubu "Piast" zapelnia się powoli. Pięćdziesiąt, siedemdziesiąt, dziewięćdziesiąt osób. W korytarzu, na krzesłach, jak w poczekalni do lekarza czeka kolejka na indywidualne seanse. Przeważają ludzie starsi. Młoda matka dopytuje się czy z siedemnastomiesięcznym dzieckiem będzie musiała czekać przez całe spotkanie grupowe. Zmartwiona, że synek może się obudzić, będzie marudził. Wśród czekających cisza, skupienie. Niektórzy są wyraźnie skrepowani. Szybko kupują bilet i zajmują miejsca na sali. Mieczysław Danek rozprawia ze znajomymi. -- *Odkąd się dowiedziałem, że przyjeżdża do Sącza bioenergoterapeuta, jestem na każdym seansie. Nie wierzę w lekarzy i lekarzom. Ale oni plus to coś co daje pan Cegliński, to jest dopiero recepta na zdrowie. Po tych spotkaniach czuję się daleko młodszy. Mam całą literaturę o niekonwencjonalnych metodach leczenia...*

Ośmiędziesięcioletnia pani z atencją mówi o gościu.

-- *W wypadku miałam złamaną nogę w kostce, obojczyk, rękę. Długo nie chciały się zrastać. Nie zginęłam nogi. Nie wychodziłam z domu. Poruszać...*



...tam się podtrzymując się mebli. Pod gipsem gnito mi ciało. Doktor załamywał ręce... Po drugim seansie wszystko ustąpiło. Widzi pan, chodzę bez kuli, czuję się dobrze. Mój kolejny rozmówca we wrześniu skończy 82 lata. Nie wy-

głąda na tyle. -- Widzi pan, ja też mu tyle nie dawałam. Jesteśmy niedawno po ślubie.

-- *Tadeusz - Dariusz Stencel zwraca się do Ceglińskiego. -- Masz drugą parę. W Bonn, w łancuchu zpotkali się państwo i zostali małżeństwem.*

Pan, p o

tym seansie. Przyprowadził żonę. Ma kłopoty z grdtem, głosem.

Młody mężczyzna czuje się nie-swojo.

-- *Nie wiem co o tym myśleć... Nie jestem przeciwnikiem, ale zwolennikiem tego typu metod nie mogę się nazwać...*

Ma kłopoty z barkiem. Prześwietlenia mówią, że wszystko jest w porządku. Wracający co pewien czas ból bywa trudny do zniesienia.

-- *Szukam tego co wszyscy tutaj: nadziei...*

Tadeusz Cegliński przyjechał chwilę przed ustaloną godziną. Wysiadł z mercedesa na niemieckich rejestracjach. Asystent wyjmując duży radiomagnetofon. Za chwilę dojdzie lekarka. Poznaje większość przybyłych, wita się. Tłumaczy się, że ciężko się jechało. Ruch na drogach spory. A z Tych kawałek... Prosi o chwilę cierpliwości i zacznie indywidualne przyjęcia. Dariusz Stencel zaczyna zbiorowe spotkanie.

-- *Nie wiem czemu nowosądeczanie przyjeżdżają do nas, do*

(Ciąg dalszy na str. 4)

z PAPIERAMI

NIE TRZYMAJ PIENIĘDZY W SZAFIE!

Galicyski Trust Kapitałowo - Inwestycyjny S.A.



Filia w Nowym Sączu
przy ul. Jagiellońskiej 29
tel./fax (0-18) 234-11

proponuje Państwu:

FINANSOWANIE z powierzonych przez osoby fizyczne i prawne środków kapitałowych,

własnych oraz wspólnych przedsięwzięć gospodarczych,

PRZYJMOWANIE do obrotu środków kapitałowych,

od których wypłaca zysk

według rocznej stopy procentowej:

☞ za okres 3 miesięczny - 34

☞ za okres 6 miesięczny - 44

☞ za okres 9 miesięczny - 51

☞ za okres 12 miesięczny - 58

GTKI ZAPEWNIĄ PEŁNĄ DYSKRECJĘ I BEZPIECZEŃSTWO POWIERZONEGO KAPITAŁU.

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 9⁰⁰ do 17⁰⁰



fot Daniel Janiszyn

WYBORCZE ODKRYWANIE KART

W chwili, gdy Czytelnicy wezmą ten "Głos" do ręki, wszystko już będzie wiadome. Termin zgłaszania kandydatów na posłów upłynął. Komitety wyborcze poszczególnych ugrupowań politycznych skrzętnie, niemal do ostatniej chwili, utrzymywały w tajemnicy swych kandydatów. Co udało nam się zdobyć drukowaliśmy sukcesywnie...

KANDYDACI "SOLIDARNOŚCI"

Zarząd Regionu Małopolska NSZZ "Solidarność" zatwierdził kandydatów na posłów z listy NSZZ "S" z okręgu wyborczego nr 28 - województwo nowosądeckie - według następującej kolejności:

1. **Andrzej SZKARADEK** - Nowy Sącz, lat 45, wykształcenie średnie, pracownik NFUG "Nowomag" w Nowym Sączu, obecnie wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Małopolska NSZZ "Solidarność"; 2. **Stanisław KOGUT** - Grybów, lat 39, wykształcenie średnie techniczne, pracownik PKP, przewodniczący Okręgowej Sekcji Kolejarzy NSZZ "S" Południowej DOKP w Krakowie; 3. **Jan KWOKA** - Gorlice, lat 38, wykształcenie zawodowe, pracownik Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych "Glinik"; 4. **Władysław BIEDA** - Limanowa, lat 35, wykształcenie wyższe techniczne, nauczyciel w Zespole Szkół Mechaniczno - Elektrycznych w Limanowej; 5. **Jerzy JURECKI** - Zakopane, lat 35, wykształcenie wyższe techniczne, dziennikarz "Tygodnika Podhalańskiego", radny Gminy Tatrzańskiej; 6. **Bronisław GIBADŁO** - Nowy Targ, lat 53, wykształcenie zawodowe techniczne, pracownik NZPS "Podhale", członek Zarządu Regionu Małopolska, przewodniczący Delegatury ZR w Nowym Targu; 7. **Zdzisław SKWAREK** - Krynica, lat 34, wykształcenie średnie, pracownik PP Zespół Uzdrowisk Krynica - Popradzkie w Krynicy, przewodniczący Krajowej Podsekcji Uzdrowisk NSZZ "S".

Kandydatem "Solidarności" do Senatu jest **Andrzej CHRONOWSKI** - lat 32, wykształcenie wyższe techniczne, pracownik ZNTK w Nowym Sączu.

KANDYDACI ZJEDNOCZENI

Zarząd Wojewódzki Porozumienia Centrum, w tajnym głosowaniu, ustalił kolejność na liście swoich kandydatów do Sejmu.

Przypomnijmy, że w skład Zjednoczenia Polskiego, jako koalicji, oprócz PC wchodzi także: Polskie Stronnictwo Konserwatywne, Porozumienie Regionalne Ruchu dla Rzeczypospolitej, Chrześcijańsko - Demokratyczne Stronnictwo Pracy, Ruch Trzeciej Rzeczypospolitej oraz stowarzyszenia związane z Kon-

gresem Stronnictwa Narodowego (Niezależny Ruch Kombatantów AK, Stowarzyszenie Kombatantów "Solidarność", Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Kraju, Zrzeszenie "Wolność i Niezawisłość", Związek Żołnierzy NSZ, Stowarzyszenie Więźniów Okresu Stalinowskiego, w niektórych województwach NSZZ "S" RI).

Szef sztabu wyborczego Zjednoczenia Polskiego w Nowym Sączu **Sławomir Zabecki** poinformował nas, że ustalono następującą listę kandydatów do Sejmu:

Lech KACZYŃSKI - lat 44, prezes NIK, dr praw; **Anna PALUCH** - geodeta, przewodnicząca ZW PC z Krościenka; **Franciszek MACIAŚ** - lat 43, doradca rolniczy z Jordanowa; **Jan LASYK** - lat 33, zastępca dyrektora Zakładu Rozwoju w Urzędzie Miasta i Gminy w Nowym Targu; **Marian RYBA** - lat 42, przewodnik turystyczny z Krynicy; **Jan MIGACZ** - lat 44, dyrektor MZK w Limanowej; **Krzysztof NIEWIARA** - lat 44, mgr praw, radny miejski z Nowego Sącza; **Alicja TATARCZUCH** - lekarz z Zakopanego; **Zenon GOLDYN** - lat 62, lekarz z Nowego Sącza; **Szczepan MURDZIŃSKI** - emeryt z Gorlic. (Wid)

KANDYDACI KL-D

Kongres Liberalno Demokratyczny w Nowosądeckim, jako drugie ugrupowanie polityczne na tym terenie, zgłosił swoich ośmiu kandydatów do Sejmu. Liberalowie uczynili to uroczystie, w obecności swojego lidera - Jana Krzysztofa Bieleckiego. Na Wiejską, w barwach KLD, z Nowosądeckiego startują:

1. **Czesław Borowicz**, I. 52, inż. melioracji, trener hokejowy, Nowy Targ; 2. **Józef Spiechowicz**, I. 57, technik budowlany, Krynica; 3. **Bogusław Czerwiński**, I. 36, inż. telekomunikacji, Nowy Sącz; 4. **Józef Wojtas**, I. 44, inż. elektryk, Gorlice; 5. **Jan Mielus**, I. 39, mgr AWF, Zakopane; 6. **Zenon Szewczyk**, I. 39, mgr filologii, Podgórz; 7. **Ewa Piasecka**, I. 38, mgr pedagogiki k-o, Nowy Sącz; 8. **Józef Nastalek**, I. 44, mgr AWF, Tymbark. (saw)

KANDYDACI BBWR

W barwach BBWR do Sejmu kandydować będą: 1. **Jerzy Gwiżdż**, I. 39, prawnik, Nowy Sącz; 2. **Roman Trojanowicz**, I. 45, filolog germaniści, Gorlice; 3. **Wojciech Szopiński**, I. 56, prawnik, Nowy Targ; 4. **Jacek Widomski**, I. 37, lekarz, Limanowa; 5. **Andrzej Gąsienica - Makowski**, I. 41, inż. mech., Zakopane; 6. **Jan Golba**, I. 38, prawnik, Muszyna; 7. **Jan Golonka**, I. 38, rolnik, Jazowsko - Kadca; 8. **Józef Zygmunt**, I. 32, strażak, Piątkowa; 9. **Krzysztof Michalik**, I. 36, inż. inżynierii środowiska, Ptaszkowa. (saw)

"Włam" do UR

W nocy z 27 na 28 lipca nieznani sprawcy włamali się do Wydziału Komunikacji Urzędu Rejonowego w Nowym Sączu. Skradzione zostały druki ścisłego zarachowania: 120 blankietów dowodów rejestracyjnych, 720 szt. praw jazdy. Łupem złodziei padły również druki nieaktualne przeznaczone do kasacji. (saw)

Bukowiany pytajom...

Dziś, 12 bm. w Bukowinie Tatrzańskiej rozpoczyna się jedna z najbardziej udanych i renomowanych imprez folklorystycznych województwa nowosądeckiego - XXVII Sabatowe Bajania. Pierwszy konkurs gawędziarzy ludowych odbył się w 67 r. Jego inicjatorami byli bukowińscy działacze kultury, którym przewodniczył ówczesny kierownik Domu Lu-

dowego - Józef Pitorak. Na tegoroczne "Sabatowe Bajania" składają się konkursy: gawędziarzy ludowych, instrumentalistów ludowych, śpiewaków, pytacy i mowy weselnej. Dodatkową atrakcją będą imprezy towarzyszące m. in. "Sabatowa noc w Niebieskiej Dolinie", wystawa i kiermasz sztuki ludowej, degustacja potraw regionalnych. (s)

Z satelity do Wierchomli

Wierchomla, jako jedni z nielicznych w Polsce, nie mieli do niedawna możliwości odbioru programów telewizyjnych. Przez lata przemierzano się do budowy przekaznika. Na planach się jednak kończyło. Wreszcie burmistrz Miasta i Gminy Piwniczna Józef Spiechowicz postanowił przeciąć tę niemożność. Koszt przekaznika to 2 mld zł plus utrzy-

manie. Okazało się, że taniej będzie zainstalowanie każdemu chętnemu... anteny satelitarnej. Zgłosiło się 94 osoby. Jedną trzecią zapłacili zainteresowani, resztę gmina. Koszt przedsięwzięcia zamknął się kwotą 450 mln zł. Firma, która wygrała przetarg założyła anteny w ciągu 2 tygodni. Wierchomla, bliżej świata... (x)

KIEDY I Z KIM GRA SANDECJA?

Podajemy pełny terminarz spotkań III - ligowej Sandecji:

- 22 sierpnia - Tarnovia (mecz wyjazdowy)
- 29 sierpnia, godz. 11 - Dalin Myślenice (u siebie)
- 1 września - Zelter Rzeszów (wyjazd)
- 5 września, godz. 11 - Cracovia (u siebie)
- 11 września - Kamax Kańczuga (wyjazd)
- 18 września, godz. 17 - Czuwaj Przemyśl (u siebie)
- 26 września - Igloopol Dębica (wyjazd)
- 3 października, godz. 11 - Unia Tarnów (u siebie)
- 10 października - Stal Łańcut (wyjazd)
- 17 października, godz. 11 - Czarni Jasło (u siebie)
- 24 października - JKS Jarosław (wyjazd)
- 31 października, godz. 12 - Pogoń Leżajsk (u siebie)
- 7 listopada - Garbarnia Kraków (wyjazd)
- 11 listopada, godz. 11 - Wisła II (u siebie)

W rozegranym w Świniarsku meczu o Puchar Polski, miejscowy Ludowy Klub Sportowy uległ występującej w ubiegłym sezonie w III lidze Stali Sanok 0 - 2 (0 - 1). Gospodarze rozpoczęli spotkanie obiecująco, stworzyli kilka groźnych sytuacji podbramkowych. Przyjezdni ograniczali się do kontrataków, z których jeden przyniósł powodzenie. Po przerwie górę wzięła rutyna sanoczan, którzy drugim golem przypieczętowali swój sukces. W ten sposób tegoroczna edycja Pucharu Polski toczyć się będzie już bez udziału drużyny z naszego województwa. Ale za dzielną postawę, ambitnym zawodnikom LKS - u należą się słowa uznania.

Gdy doński kozak akompaniuje na akordeonie Włochowi śpiewającemu "O sole mio", gdy dzieci z siedmiu krajów formują wielkie koło śpiewające "Mam chusteczkę haftowaną", gdy grupka Polaków słucha poloneza Ogińskiego granego na ukraińskim bajanie przy wtórze hiszpańskich kastanietów - to co to jest? Chyba jednak spory kawałek zintegrowanej Europy...

"Święto Dzieci Gór" w Nowym Sączu zgromadziło ponad 500 uczestników. Przypomnijmy: były dzieci z **Bulgarii, Hiszpanii, Rosji, Słowacji, Turcji** i oraz 6 zespołów polskich ("Mały Skalnyk" z Kamionki Wielkiej, **Zespół im. Żółci Gracy** z Białego Dunajca, "Zornica" z Zakopanego, "Rajcusie" z Rajczy, "Mały Konia-ków" z Koniakowa i "Mali Spiszacy" z Łapsz Niżnych). Dzieci przywiozły muzykę, śpiew, tańce, zwyczaje i zabawy swoich krajów, swoich regionów - i wspinała otwartość wobec innych kręgów kulturowych. Europa, która tak ślicznie zintegrowała się na ognisku w Myślicu, integrowała się konsekwentnie w czasie kolejnych dni nowosądeckiego festiwalu: na Rynku i pod festiwalowym namiotem, gdzie odbywały się koncerty (namiot ten

nicznych mieszkań i występował z jednym z zespołów polskich. Skumpłowali się aż miło: mali Spiszacy z polskiego Spisza z małymi Turkami ze Stambułu, dzieci z Kamionki Wielkiej z rosyjskimi dziećmi z Krasnodaru nad Donem, zakopianczy-cy z Bułgarami...

Ci, którzy mieli czas by zajrzeć na Rynek podczas kolejnych "Dni narodowych" mogli - oprócz tańca, śpiewu i muzyki poznać i inne sprawy, aż po tajniki narodowych kuchni. Krasnodar zaprosił hojnie na cały obiad. Na przystawkę było jajko faszerowane żółtkiem rozartym z czosnkiem, potem barszcz krasnodarski (z buraków, gotowany na mięsie, z mnóstwem jarzyn, z pokrojoną w makaronik ostrą czerwoną papryką), potem pierożki (warenniki) kubańskie z pikantnym farszem z gotowanych ziemniaków przyprawionych pieprzem i cebulą oraz surówka: utarta na tarce marchewka z odrobiną czosnku i majonezem. Włosy przywieźli sycylijskie słodycze: orzechy laskowe w kolorowym lukrze, twarde biszkopty, ciasteczka w kształcie pierożków z kruchego ciasta nadziewane bardzo słodką masą migdałową, polukro-



FOLKLOR i OKOLICE

sam co na "Jesieni Tatrzańskiej" w Zakopanem - i tyleż samo publiczności), na estradach w Piwnicznej i Rabce, w miejscach zakwaterowania. Każdy z zespołów zagra-

wane i posypane kolorowymi kuleczkami z lukru oraz ciasteczka z suchej masy migdałowej. Komu smakowało - może potrenować we własnej kuchni.



To wszystko każdy mógł zobaczyć własnym okiem, wypróbować na własnym podniebieniu. Poza sceną i widownią natomiast zaistniało parę spraw nowych w naszych warunkach, a godnych uwagi. Z niektórymi zespołami przyjechali ich sponsorzy. Pani **Ludmiła Fiodorowna Mosimzowa**, która ugotowała dla festiwalowej publiczności znakomity barszcz kubański jest wiceprezesem firmy przetwórstwa drobiowego "Alis" w Krasnodarze. W czasie festiwalu prowadziła rozmowy biznesowe z prezesem **Kazimierzem Pazganem**. Do "Kon-spolu" zgłosili się również Bułgarzy na wstępne rozmowy o eksporcie nowosądeckich wyrobów na bułgarski rynek. Ambasador **Jurij Kaszlew**, który przyjechał na "Dzień rosyjski" spotkał się ze Stowarzyszeniem Współpracy Polska - Wschód grupującym sporo ludzi biznesu. Jeżeli przy okazji radości dla ducha może być trochę poży-

ku dla szarej codzienności - tym lepiej. I tym większa szansa, że do tegorocznych głównych sponsorów festiwalu: nowosądeckiego "Kon-spolu" i firmy budowlanej **Józefa Pawlikowskiego** ze Stasikówki dołączą inni biznesmeni. Festiwal - jeśli ma się odbyć w przyszłym roku - potrzebuje tego.

Z nowych akcentów warto odnotować również wizytę delegacji Starej Lubowni, która przyjechała z ofertą uruchomienia u siebie w przyszłym roku estrady festiwalowej - na wzór Rabki i Piwnicznej. Jeżeli rozmowy te zostaną sfinalizowane - będzie to pierwszy z dziejących się w Polsce międzynarodowych festiwali folkloru, który przekroczy granice kraju również i koncertami. Nie mówiąc o tym, że przybędzie pierwszy zagraniczny "partycypant" w kosztach festiwalu...

Na spisanie wszystkich ładnych, zabawnych czy wzruszających momentów "Święta Dzieci Gór" nie wystarczyłoby wołowej skóry. Były różne, wielkie i pomniejsze. Ot, na przykład nowosądeckie mamy i babcie całowały z zapamiętaniem śliczne dzieci ze Stambułu - jakby sercem wyczyły, że te maluchy wyjątkowo lubią być pieszczone, a do dorosłych lgną jak muchy do miodu. Gdy w ostatnią festiwalową niedzielę cały festiwal wyjechał do Poronina na zaproszenie **Józefa Pawlikowskiego** - w czasie mszy ekumenicznej w nowym kościele w Stasikówce do wspólnej modlitwy wiernych wychodziły kolejno dzieci ze wszystkich zespołów i jeden dorosły: kierownik zespołu z Krasnodaru. Jeden jedyny, który o nic Boga nie prosił, tylko żarliwie podziękował Mu za to wszystko czego grupa doświadczyła podczas pobytu w Polsce.

A na koniec **Józef Broda**, gospodarz festiwalowych koncertów zaczął ostatnią już, bardzo liczną widownię w Poroninie tak, że dorośli złapali się za ręce i razem z dziećmi zaśpiewali "...zrobmy przyjacielskie koło i zanucmy pieśń wesołą, póki mamy czas..." Zdaje się, że nikt nie rozmyślał czy sąsiad, którego rękę trzyma w swojej jest z ZChN-u, Unii, KL-D, PRSL-u czy - nie daj Boże - z "Samoobrony"...

fot. Jerzy Cebula Jolanta Antecka

UZDROWICIEL (ciąg dalszy ze str. 1)

Centrum w Tychach, skoro pan Tadeusz jest na miejscu. Jeszcze wczoraj były stąd dwie osoby. Indywidualne spotkania umawiamy już na sierpień. Jeśli już ktoś chce jeździć, to dzień po Nowym Sączu jesteśmy w Tarnowie. Kto z państwa jest po raz pierwszy?

Nieśmiało podnosi się piętnaście, dwadzieścia rąk. Asystent przestrzega, by samowolnie, bez porozumienia z lekarzem nie odstawiali zażywanych leków.

-- Czy w ciągu 2 - 3 dni po seansie ktoś z państwa odczuwał silniejsze bóle?

Podnosi się kilka rąk.

-- Tak powinno być. To znaczy, że organizm reaguje prawidłowo. Walczy z chorobą. Bóle ustępują po kilkunastu godzinach, góra po dwóch dniach. Mogę państwu powiedzieć, że dzięki panu Tadeuszowi 20 - 30 osób uniknęło operacji. Ostatnio, młoda kobieta szła już do szpitala. W Tychach trzeba przejść koło naszego Centrum Terapii Naturalnej. Weszła i z płaczem do pana Tadeusza, czy może jej pomóc... Pan Tadeusz zawsze odpowiada, że nie wie. Po miesiacu intensywnych seansów badania lekarzy potwierdziły, że operacja nie jest konieczna. Podobnie było z dziewczyną z Głogowa. Rak. Lekarze dawali jej 3 miesiące życia. Mija pół roku spotkań. Dziewczyna idzie do liceum. Pan Tadeusz bardzo poważnie potraktował swoje możliwości. Poddał się badaniom u niemieckich autorzytów medycznych. O szczegółach informuje ta książka. Kosztuje 30 tys. zł. Pan Tadeusz będzie ją podpisywał po seansie. Na początek pokazemy państwu film o panu Tadeuszu. W czasie projekcji wejdzie i podjedzie do każdego z państwa z osobna. Proszę pokazać rękę chore miejsce. Jeśli ktoś ma życzenie podzielić się z naszą panią doktor swoimi odczuciami, wrażeniami, to prosimy. Zależy nam bardzo na potwierdzeniu państwa stanu zdrowia przed i po seansach przez lekarzy. Życzę państwu spełnienia nadziei...

Film powstawał 1,5 roku. Dziennikarkę interesuje niewytłumaczalne zjawisko. Kamera beznamietnie filmuje rozmowy, seanse. Nazwisko Tadeusza Ceglińskiego nie pada z ekranu ani razu. Nawet z rozmowy telefonicznej z prof. Ginterem Wiegelmanem zostaje wycięte. Dziennikarka do niczego nie namawia, niczemu nie zaprzecza, pokazuje...

-- Byłem sceptykiem... - zastrzegają się psycholodzy, lekarze. - Ale... Kobieta w średnim wieku ma kłopoty z wysłowieniem się. Mówi głośno. -- Teraz już lepiej słyszę. Mogę zdjąć aparat.

Matka kilkunastoletniej córki. -- Przez sześć lat leczyłam córkę z alergii. Bez skutku. Po kilku seansach (ciąg dalszy na str. 5)

Spotkali się przed 19 laty w Czechosłowacji. W Litwinowie. Barbara, rodem z Nowego Sącza, pracowała w fabryce tekstylnej. Branko przebywał na delegacji służbowej, wysłany ze swojego zakładu pracy w Zagrzebiu.

Ona - Polka. On - Chorwat, obywatel Jugosławii. Owocem miłości Słowianki z północy i Słowianina z południa jest dwójka dzieci. Już dorosłych. Bernard urodził się 18 lat temu w Nowym Sączu. Daniela, lat 17, w Zagrzebiu.

W latach siedemdziesiątych zamieszkali w stolicy Chorwacji. On był wziętym konserwatorem urządzeń elektrycznych, gazowych, centralnego ogrzewania i pracując w największym, zagrzebskim szpitalu, jeszcze pięć lat temu zarabiał około 2 tys. zachodniemieckich marek.

Ona pracowała w gastronomii, poznając tajniki kuchni, wtedy jeszcze jugosłowiańskiej. Zyli na do-

nie wiem, co się stało. Miałem kolegów i przyjaciół - Serbów. W mojej rodzinie żony moich kuzynów są wyznania prawosławnego. Normalne. Ludzkie. Kiedy wyjeżdżałem z Jugosławii -- mówi -- nawet przez myśl mi nie przeszło, że wybuchnie ta krwawa wojna. Owszem, czesałem się, że powstała niepodległa Chorwacja. Ale mimo, że nie chcę politykować, to nadal mam aktualny paszport Jugosławii, a nie wolnej Chorwacji. I nie jest to wyraz jakiegos zachowania, opcji politycznej. Ale kiedy teraz się dowiaduję, że w tym moim pięknym Zagrzebiu jest bieda z nędzą, to trudno mi sobie to wyobrazić. Wojna potwornie dużo kosztuje -- kiwa głową Branko -- a najwięcej płacą ci najbardziej. Podam przykład: Na moim byłym stanowisku pracy, gdzie ja zarabiałem 2 tys. DM, teraz pensja wynosi 50 DM. Czy to nie jest katastrofa? -- pyta mnie i - zapewne siebie -- że nie mogę tak, jak kiedyś, bez przeszkód, jeździć z rodziną do Zagrzebia?

NIESZCZĘŚCIA chodzą PARAMI

brym poziomie. Własne mieszkanie, samochód, możliwość wojaży po świecie.

On, Chorwat urodzony w okolicach Vukovaru, był u siebie w domu. Ona, Polka ze Sącza, tęskniła za rodzinnymi stronami.

PRZEMIANY

w Polsce, ułatwiający rozwój prywatnej inicjatywy, dające szansę rozwoju ludziom, którzy chcieliby wrzescie być na swoim, były kuszące.

Tak im się wtedy wydawało. Nikt nie myślał o przyszłej wojnie w Jugosławii. Nie przewidywali, że nastąpi w naszym kraju zła koniunktura. Dla prywatnych biznesmenów - wręcz zła.

Przeważały racje, nazwijmy to, sentymentalno - biznesowe. W 1990 roku sprzedali mieszkanie, samochód. Z banku wybrali wszystkie oszczędności i przyjechali do Sącza. Branko Dukez po kilku miesiącach remontu i adaptacji piwnic ratuszowych, otworzył restaurację "Herbową".

Cieszyli się, niech się nie obraża, jak dzieci. Szanse i perspektywy nareszcie własnego biznesu - wydawało się - są na wyciągnięcie ręki.

Tak to wszystko wyglądało jeszcze niedawno. Branko zamierzał otworzyć w Zagrzebiu podobną, jak w Nowym Sączu, restaurację. Były na to pieniądze i przede wszystkim - chęć zmierzenia się z losem i ryzykiem.

Często wyjeżdżał do Zagrzebia, do swojej rodziny, przyjaciół. Snuli plany na przyszłość.

Ale przyszła

WOJNA I RECESJA

W federacyjnej republice, cze wtedy Jugosławią, wyzna. Rodzinne strony Branka w Krajlinie, objęte zostały wojny. Vokovar zbombardowane serbskie i zniszczyły je w 80 procentach. Członkowie rodziny Branka salwowali się ucieczką do Zagrzebia. Pod rodzinnym dach ojca i matki Branka Dukeza.

Kiedy pytam go o przyczyny tej wojny, odpowiada: -- Sam

zwanej jeshbuchła wojdu k e z a pożarem wały wojska

A nie mogę -- powtarza -- bo, a nuż, wezmą mnie do wojska. A dzieci? Zona? Po co mają tam jechać? Do biedy? Pod spadające pociski?

Branko Dukez został ostatnio dziadkiem. Córka, Daniela, wyszła za mąż za sympatycznego Mariusza. Mają synka.

Branko się cieszy i uważa, że zięć da sobie radę w życiu. Jest młody, zdolny. Chce pracować, jako muzyk.

Ale chorwackiego Sądcezanina martwi bieda w Polsce. Ludzie

NIE MAJĄ PIENIĘDZY

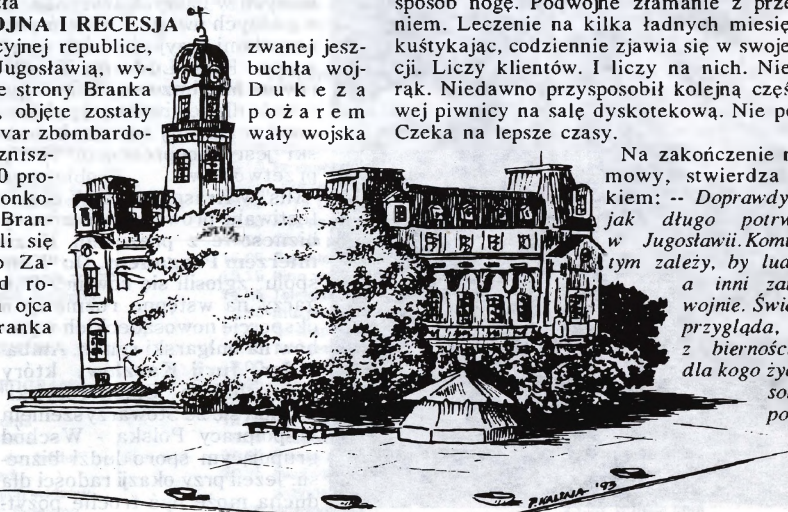
i nie chodzą do restauracji na obiady, czy spotkania towarzyskie. Nie ma komu w "Herbowej" podać specjalności kuchni chorwackiej - udek indyjskich z młynkami. Nie ma chętnych na pieczonego prosiaka...

Ot, przychodzi młodzież i spędza całe godziny przy filiżance kawy, szklance pepsa. A przecież restauracja żyje i przynosi dochód, kiedy przychodzą całe rodziny i zamawiają np. młode jagnię z rożna. Tego zwyczaj w Nowym Sączu nie ma. Stąd krach w biznesie.

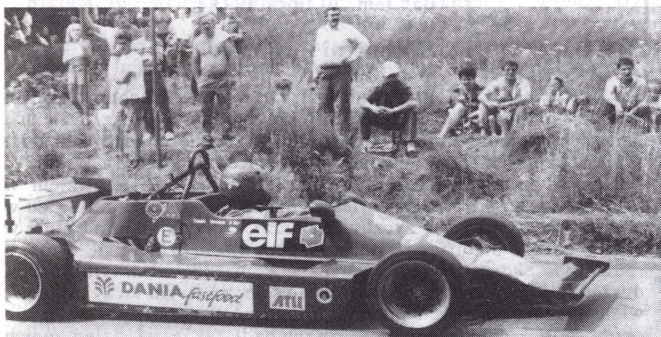
Chwała Bogu, że obsługę klientów w "Herbowej" pełnią m.in. syn szefa, Bernard i zięć, Mariusz. Wspólnymi, rodzinnymi siłami, żyją z miesiaca na miesiąc.

Jakby nie dość było tych kłopotów, Branko, w czasie meczu piłkarskich, złamał w fatalny sposób nogę. Podwójne złamanie z przemieszczeniem. Leczenie na kilka ładnych miesięcy. Teraz, kuśtykając, codziennie zjawia się w swojej restauracji. Liczy klientów. I liczy na nich. Nie załamuje rąk. Niedawno przysposobił kolejną część ratuszowej piwnicy na salę dyskotekową. Nie poddaje się. Czeka na lepsze czasy.

Na zakończenie naszej rozmowy, stwierdza ze smutkiem: -- Doprawdy nie wiem, jak długo potrwa wojna w Jugosławii. Komuś chyba na tym zależy, by ludzie ginęli, a inni zarabiali na wojnie. Świat się temu przygląda, niestety. z biernością... Ja mam dla kogo żyć. Myślę, że sobie jeszcze poradzę.



Jerzy Widel



Sobota, 17 lipca, godz. 18.20

Do biura wyścigu zgłaszają się kolejno kierowcy - kaskaderzy. Przywieziono na platformach pojazdy poddane są kontroli. Bada się pojemność skokową silnika, sprawdza czy nie dokonano sprzecznych z regulaminem "podróbek", czy ich stan techniczny jest zgodny z wymogami bezpieczeństwa. Zawodnicy nerwowo krztają się wokół aut. Błagalnym okiem spoglądają na dyrektora III Eliminacji Górskich

Startujący w klasie N1 znany wokalista i instrumentalista jazzowy **Andrzej Dąbrowski** wzbudza największe zainteresowanie kibiców. Ci dopisali. Wokół trasy przejazdu zgromadziło się ok. 10 tys. ludzi. Dąbrowski nikomu nie odmawia autografu. Rozdaje pozdrowienia. Przywykł do roli gwiazdy. W dobrym tego słowa znaczeniu. Na trasę rusza i jego "cinquecento" w kolorze black oblepione różnego rodzaju reklamami.

dia Kraków, który na bieżąco przekazuje wyniki.

- Szkoda, że państwo tego nie widzą. To prawni gladiatorzy szos. Dają czadu. Oby tylko pogoda się nie popsula.

Godz. 13.20.

Według wstępnych obliczeń lideruje faworyt, Andrzej Godula. Drugi przejazd zbliża się do końca. Metę, z zawrotną szybkością, mijają bolidy formuły E - 1, E - 2. Ich prędkość przejazdu wyniosła ponad 130 km/h. Jestem w "polonezie" Franciszka Tryszczyły. Nagle alarm na łączach. "BMW 318i" Piotra Bednarka z "Rainbow" Łódź ma tuż przed finiszem jakieś problemy. Dyrektor wyścigu apeluje o spokój. Zaklina ludzi, by nie wychodzili na jezdnię. Za chwilę okaże się, że pojazdy ratownicze niepotrzebnie ruszyły na miejsce zdarzenia. "Beemwica" stanęła w poprzek trasy. Po chwili mija linię mety.

Reporter Radia Kraków melduje: - Proszę państwa, zanosi się na burzę. Nie wiadomo czy trzeci przejazd dojdzie do skutku...

Był, niestety, jasnowidzem.

Godz. 15.45.

GLADIATORZY SZOS

Samochodowych Mistrzostw Polski, szefa Automobilkłubu Podkarpackiego **Franciszka Trzyszczyłę**. Ten w końcu orzeka:

- Wszystko o.k.!

Dziwi się mojemu pytaniu...

- Tak, zdarza się, że zawodnicy przejeżdżają do nas z niesprawnymi technicznie pojazdami. Nie jest to nagminne. Trzeba dmuchać na zimne przed puszczaniem samochodów na drogę.

Nazajutrz 63 pojazdy wystartują na trasę długości 4150 m, o różnicy wzniesień ponad 300 m. Nie za darmo. Każdy uczestnik wpłaca 500 tys. zł, a gdy reklamuje firmę, milion. Mistrzowie kierowcy, w tym jedna kobieta - **Małgorzata Serbin** z Warszawy, nie żałują pieniędzy.

Już po raz 26 Automobilkłub Podkarpacki organizuje Wyścig Górski. Trzeci raz zawody są oficjalnie zaliczane do klasyfikacji Mistrzostw Polski. Zasady są następujące: dwie rundy treningowe, trzy biegi "na ostro". Suma czasów dwóch najlepszych przejazdów decyduje o miejscu w ostatecznej klasyfikacji. W kulturalnych najczęściej wymiana się nazwiska pewniaków: **Andrzeja Goduli** z Automobilkłubu Kieleckiego, **Bogdana Herinka** z Warszawy, **Krzysztofa Godwoda** ze "stajni" FSO. Sądeczan nie ma w tym rankingu. Nie startują. To drogi sport.

Niedziela, 18 lipca, godz. 9.30.

Pierwszy próbny bieg. Starter **Jerzy Leszczyński** i "łapiący" czas **Józef Szymański** w pełnej gotowości. Ryk motorów, pisk opon. Na trasę rusza pierwszy "maluch" w kategorii teoretycznie najwolniejszej. Auta mają być fabrycznie nowe.

Godz. 11.15.

Do biura zawodów trafia sygnał o wypadku na trasie. Startują natychmiast: "erka", strażacy, pojazdy ratunkowe. "Toyota celica" prowadzona przez pana N.J. "nie wyrobiła" na jednym z pierwszych zakrętów i uderzyła w barierkę. Za nią stała dwójka dzieci z 21-letnim opiekunem. Odrzucone siłą rozpędu auta ofiary doznały obrażeń. Dziewczynka złamała rękę. Starszy brat rozbił głowę. Ania musiała pozostać w sądeckim szpitalu. Janusz, niczym bohater, z zabandażowanym czołem, wrócił na trasę wyścigu. Kierowca wyszedł z wypadku roztrzęsiony, ale bez szwanku. Został wykluczony z zawodów. Franciszek Trzyszczyło i kierownictwo wyścigu, bardzo starannie przygotowywało się do rajdu. Stąd kilka wozów technicznych z najlepszym sprzętem potrzebnym przy wypadkach, stąd tytuł pograniczników, strażaków pilnujących porządku. Ostrożność dyktuje śmiertelny wypadek Bublewicza w Kłodzku. A tu takie zdarzenie...

Godz. 12.05.

Z godzinnym opóźnieniem spowodowanym opisanym incydentem, dokonano otwarcia zawodów. Przy dźwięku fanfar, na maszt wędruje flaga narodowa. Przemawia **Jerzy Gwiżdż**.

Godz. 12.15.

Startuje pierwszy zawodnik. Jest nim **Wojciech Szymański** z AMK Tarnów. Nie zalicza się do grona faworytów. Kibice klaszczą, gwizdzą, dodają otuchy. Samochód po samochodzie opuszcza Dąbrowę, by za bez mała 2 minuty zameldować się na mecie w Woli Kurowskiej. Tutaj czuwa reporter Ra-

Zagrzmiało, błysnęło i lunęło. Organizatorzy są pewni, że nikt z zawodników nie zdecyduje się na trzeci przejazd. W takich warunkach, nawet po wymianie opon, niemożliwe jest "wykręcenie" lepszego czasu. A jednak... Zgłasza się 12 śmiółków. Organizatorzy trochę skonfudowani, wracają na swoje stanowiska. Pojazdy startują do górskiej wspinaczki. Kierowcy niepotrzebnie podjęli próbę. Nikt wyniku nie "wyśrubował". W biurze zawodów **Franciszek Trzyszczyło** oznajmia uroczysto, że najszybszy na trasie był, zgodnie z oczekiwaniami, **Andrzej Godula**, "dosiadający" "formułę estońską".

Wracam do miasta. Po drodze mijamy zlanego deszczem **Józefa Szymańskiego**. Mistrz nie przyjął zaproszenia do "poloneza". Wracał motocyklem.

- Gdzieżby mnie, staremu motorciarzowi, wypadło gnieździć się w aucie. Dla mnie to frajda, że jadę motocyklem, a deszcz pada w oczy. To prawdziwy sport - powiedział reporterowi "Głosu".

Daniel Weimer

PS. Sponsorami III Eliminacji Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski byli: "Optimus", "Lach", "Pati", "Warta", ZEPIB J.Światłowski i M.Ligęza, Spółdzielnia "Twórczość", Zespół Ratowniczy "Lukas" z Limanowej, a także PZM.

Autor serdecznie dziękuje Franciszkowi Trzyszczyło i Krzysztofowi Pękali za pomoc przy powstawaniu artykułu.

fot. Jerzy Cebula

UZDROWICIEL

(ciąg dalszy ze str. 4)

ansach widać poprawę. Dziecku wyraźnie się polepszyło.

Wzruszony mężczyzna nie może mówić. Płacz łławi słowa.

- Nie mogłem chodzić. Byłem przykuty do łóżka. Lekarze nie chcieli już ze mną robić. Stwierdzili jeszcze chorobę serca. Nie tak dawno byłem na grzybach. Mogę spacerować...

Pani w średnim wieku zdobyła się już na dystans do swoich przejsów. Relacje są spokojne.

- Choroba Parkinsona. Byłam załamana. Nie wychodziłam z domu. Chciałam popełnić samobójstwo. Po seansach mogłam chodzić. Wracam do życia.

Telefoniczna rozmowa z prof. Ginterem Wiegelmannem z Uniwersytetu w Munster.

- O prawdziwości tego zjawiska mogłem się przekonać z relacji pacjentów, własnych obserwacji i na podstawie przeprowadzonych przeze mnie różnego rodzaju badań...

Inni specjaliści mówią: "leczenie prowadzone przez p. Tadeusza Ceglińskiego ma nadzwyczajne, niewytłumaczalne z medycznego punktu widzenia działanie. Stwierdza się, że oddziaływanie pozwala w niewytłumaczalny sposób zniżyć ból, jak również w przypadkach chorób uznanych z medycznego punktu widzenia za nieuleczalne, stwierdzono pozytywne reakcje."

Kamera rejestruje seans. Cegliński, w białym kitlu, podchodzi do pacjentów. Kładzie ręce na głowach, rękach, piersiach. Podchodzi do kobiety wspierającej się na kuli. Trzyma przez chwilę ręce na jej nodze, powoli podnosi jej kulę. Namawia do chodzenia. Kobieta podnosi kulę do góry, obchodzi się nią... Jest wzruszona, śmieje się...

Tadeusz Cegliński mówi o sobie niewiele.

- Mieszkam w Niemczech i w Polsce. Mam podwójne obywatelstwo. Ale czy to jest ważne dla tej sprawy. Wyjechałem w 81 roku. Sporo ludzi wtedy wyjechało. Mam tam rodzinę. Czuję się Polakiem, jestem Polakiem. Wyjazd pomógł mi w weryfikacji moich zdolności. W Polsce też chodziłem, mówiłem, prosilem, by przyjąć się temu na zmię. Traktowano mnie jak nawiedzonego. Tam "wzięto się za mnie", choć zgłosiło się wielu z podobnymi predyspozycjami. W Munster byłem badany w ramach naukowego projektu medycyny ludowej. Potraktowano mnie poważnie. Dostałem potwierdzenie, jako jedynym, swoich nadzwyczajnych zdolności. Stwierdzono istotny związek pomiędzy oddziaływaniem mojego organizmu a efektami leczenia.

Na gorące ręce Ceglińskiego pierwsi zwrócili uwagę rodzice. Potraktowali to jak chorobę. Lekarze poddali się: - Jak podrośnie to mu przedzie...

(ciąg dalszy na str. 6)

UZDROWICIEL (ciąg dalszy ze str. 5)

Po raz pierwszy, przez przypadek, stwierdził ich siłę na umierającym szwagrze. Było to 15, 18 lat temu. Nieprzytomny od kilku dni szwagier leżał we wrocławskim szpitalu. Rodzina, ubrana na czarno pojechała się pożegnać. Lekarze liczyli pacjentowi godziny. Cegliński naraził się rodzinie. Zjawił się bez czarnego garnituru, kolorowo ubrany...

-- Nie dopuszczałem myśli, że szwagier może umrzeć. Nie potrafiłem i nie potrafię wytłumaczyć tej pewności...

Cegliński dłużej niż inni przytrzymał rękę umierającego. Zdąrzyło się wtedy coś, czego nikt nie potrafił wytłumaczyć, nawet lekarz. Szwagier odzyskał przytomność. Odezwał się. Aparatura kontrolna, do której na wydziale intensywnej terapii był podłączony, zaczęła pokazywać zmienione odczyty. Lekarz zachęcił Ceglińskiego, by dalej rozgrzewał pacjenta swoimi rękami... Szwagier opuścił szpital o własnych siłach.

-- Wówczas jeszcze nie do końca zdałem sobie sprawę z siły swoich rąk, ale już zacząłem się nad tym zastanawiać. Większą wagę do tego przywiązywali znajomi, gdy raz czy drugi udało mi się zmniejszyć ich ból. Wreszcie uwierzyłem, ale nie chciałem dostać metki szarlatana, szamana czy nawiedzonego, stąd moje ciągłe kontakty z naukowcami, ciągłe weryfikacje postępów leczenia u pacjentów... Obroniłem swoje gorące ręce.

Dariusz Stencel jest radcą prawnym Ceglińskiego. Był "niewiernym Tomaszem". Trzy lata temu lekarze orzekli jednoznacznie: wykryte schorzenie może być leczone tylko operacyjnie.

-- W takiej sytuacji człowiek łapie się każdej deski ratunku. Jestem racjonalistą. Interesują mnie związki przyczynowo skutkowe... Najpierw o to pytałem Tadeusza, gdyśmy się poznali...

Wcześniej był u wielu uzdrowicieli. Irytowali go. Wmawiali mu, że ma zwać to czy tamto, gdy nie odczuwał nic. Do Ceglińskiego podszedł z rezerwą. Przeczytał dokumentację z Niemiec.

Poprosił: -- Potrzebuję mnie...

Seanse trwały 1,5 tygodnia. Równolegle znajomi załatwiali operację u sław. Operacja nie była potrzebna. Lekarze stanęli osłupiali...

-- To co dzieje się w energetoterapii napawa zgrozą. Kto chce może stać się uzdrowicielem. Spotkałem się z osobami zвычайnie nawiedzonymi. Takie nadzwyczajne, wręcz nadprzyrodzone właściwości się ma albo nie, nauczyć się ich nie można. Nie wiem kto wymyślił ten projekt zmian do ustawy o zawodzie lekarza, że tylko on może wykonywać seanse bioenergoterapeutyczne. Przecież dyplom studiów medycznych tych predyspozycji nie da!

Stencel na co dzień pracuje we własnym wydawnictwie. Współz Tadeuszem (ciąg dalszy na str. 7)

Nuchim Bomze MODLITWA MOJEJ MATKI PRZED ZMROKIEM

Niech twoje światło, Panie, tylko dniowi świeci
A tylko ciemność zachowaj dla nocy.
Niech moja suknia ubogiej kobiety
Spokojnie leży na ławeczce w nocy.

Niechaj w klasztorze umilkną już dzwony,
Mój sąsiad Iwan nich ich nie kołysze,
Niech nocny wiatr odejdzie w inne strony,
Żeby dzieciom w kołyskach było jak najciszej.

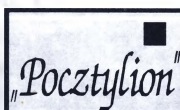
Niech kury śpią na grzędach, w stajniach konie
Pośrodku ciemnej nocy,
Kamień sprzed nogi złodziejowi odejm
Żeby nie upadł idąc w ciemnej nocy.

Napełnij niebo w ciemnej nocy ciszą,
Błyskawice powściągnij, przyltym gromy,
Niechaj rodzące matki ich nie słyszą.
Niech nikt nie będzie i w myśli skrzywdzony.

Uchroń od grozy ptaki w czas noclegu
Na wysokim drzewie w dziłkim lesie.
I wód ryczących nie wypuszczaj z brzegów.
Niech rzeka w nocy kładek nie uniesie.

Mnie samą chroń od wody, błyskawicy,
Przeciw ogniom bądź mi ku pomocy,
Niech moja suknia ubogiej kobiety
Spokojnie leży na ławeczce w nocy.

(przeł. Czesław Miłosz)



Bat Jam, 10 lipca 1993 r.

Szanowni Państwo!

Przesyłam obiecany wiersz Nachuma Bomze wraz z kompletem uzupełnień Miłosza i Ireny Vincenz. Dziękuję bardzo serdecznie za miłą atmosferę i przyjęcie jakiego zaznałem w ciągu krótkich chwil pobytu w Waszej Redakcji wraz z Wami. W Polsce i tym razem czułem się bardzo dobrze. Przebywałem w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Szczecinie i Nowym Sączu w gronie bardzo miłych i życzliwych ludzi, co podziało na mnie w sposób bardzo budujący. A najlepiej oczywiście czułem się w moim rodzinnym Sączu, bowiem do przeżyć z bardzo miętymi ludźmi doszedł także pobyt w rodzinnym mieście, z którym łączy mnie tak wiele niezapomnianych przeżyć młodości. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, pobyt mój w Sączu wypadł także na dzień moich urodzin - 19 czerwca. Tak więc życie złożyło mi wspaniały podarek, iż w dniu moich urodzin, dożywszy 81 lat spędziłem je w ułmowanym rodzinnym mieście, o czym bardzo gorąco marzyłem. Ponadto moi zacni przyjaciele - państwo Głabowie - sprawili mi niecodzienną niespodziankę zjawiając się w rodzinnym komplecie w pokoju, gdzie przebywałem, śpiewając "Sto lat" i wnosząc tort domowej roboty i inne smakowitości. Były to chwile głębokiego wzruszenia jakie w danym momencie radośnie przeżyłem. Tak więc mój pobyt w Sączu stał się dla mnie szeregiem wspaniałych przeżyć głęboko odczutyh ze strony szeregu przyjaciół, w tej liczbie i Was za co wyrażam Wam swe szczere i wdzięczne podziękowanie. A teraz znowu zaczęły się tęskne marzenia do dalekiej geograficznie Polski z odległego kraju słonecznego bezustannej spiekoty słonecznej. Zegnajcie Drodzy i mili Rodacy. Będę o Was mile wspominał do ostatnich dni mojego życia.

Albin Kac



książka
dla
Ciebie

Bogdan Wojciszke: "Psychologia miłości"

Wielu (być może nie każdy) chce przeżyć wielką miłość. Rozczarowania nie chce przeżyć nikt. Co to jest miłość? Czym jest intymność, jak się ją osiąga i na czym polega jej znikanie, w wyniku którego miłość obumiera? Dlaczego niektórym udaje się ukształtować miłość trwałą, a inni (większość) mają pecha? Nie potrafia? Nie chcą? Czy też nie wiedzą, czego chcą?

Na te i inne pytania, związane z przeżywaniem miłości, odpowiada w swej zajmującej książce psycholog, prof. Wojciszke: -- "Miłość ulega nieuchronnym zmianom, bo taka jest natura tego uczucia". Psychologia potrafi dziś dość precyzyjnie określić jakość i dynamikę tych zmian, stwarzającą szansę budowania coraz głębszych więzi między ludźmi. A przecież zazwyczaj pozostajemy wobec przeżywanego uczucia bierni...

Bardzo często, jak dokumentuje autor, z upływem czasu ludzie stają się coraz bardziej niezadowoleni ze swych

związków uczuciowych. Nierzadko wprost cierpią, i to w sposób krwawy. W Wielkiej Brytanii np. 60% wszystkich zabójstw kobiet dokonują ich mężowie i kochankowie, a więc ci, z którymi niedługo podejmowało się wspólny (często upojny) lot ku szczęściu. Jak to się dzieje?

Teza autora brzmi: "o udanym związku decyduje to, co partnerzy robią dla jego podtrzymania, a nie to, jacy są w sensie posiadania jakichś trwałych cech osobowości".

Jakich więc umiejętności wymaga budowanie szczęścia w miłości? Co jest ważne, na czym należy się koncentrować? Książka B. Wojciszke pomaga zrozumieć prawa, jakimi rządzi się szczęśliwy związek między ludźmi, co działa budująco, a co niszcząco, i czego wolno nam oczekiwać od partnera, a czego winniśmy wymagać od siebie. (BK)

wyd. Marabut, cena 58.000 zł.

Nowy "ALMANACH SĄDECKI"

W ubiegłym tygodniu ukazał się w sprzedaży czwarty już Almanach Sądecki wydawany przez Stowarzyszenie "Civitas Christiana" (dawniej PAX). Wydawnictwo to wypełnia od dawna istniejącą lukę pomiędzy wydawnictwem ściśle naukowym, jakim jest "Rocznik Sądecki", a popularnymi i skrótowymi notatkami w prasie codziennej, czy tygodniowej.

Najnowszy numer zawiera artykuły poświęcone początkom Krynicy (Jacek Zaremba), Sądeckiemu Parkowi Etnograficznemu (Zygmunt Lewczuk), Limanowskiemu rodzinie Marsów (Maria Kowalska). Ponadto Tadeusz Duda pisze o mniejszościach narodowych na Sądecczyźnie, a Hanna Dorota Styczyńska o zagadnieniach waloryzacji turystycznej Popradzkiego Parku Narodowego. Szczególnie polecamy tekst Jerzego Giza - "Katyński suplement", stanowiący dodatek do wydanej w 1991 roku "Sądeckiej listy katyńskiej", zawierający kolejnych 14 biogramów ludzi związanych z Sądecczyzną, a zamordowanych przez NKWD w 1940 roku. (x)



Melina, to - według Słownika Języka Polskiego - miejsce, w którym nielegalnie sprzedaje się alkohol, to schronienie dla złodziei i rzeczy skradzionych. Melina to miejsce schadzek dla kryminalno - pijackiej ferajny, w celach towarzyskich, a także "zawodowych". Tu rodzą się, przygotowywane ze szczegółami, plany włamań, napadów, rozbojów. Tu rodzą się skoki dorywcze, by zdobyć "kasę" na dalszą część biesiady.

-- Meliny, zarówno te pijackie, jak i złodziejskie, są pod stałym nadzorem operacyjnym służb kryminalnych. Mając wgląd w ich funkcjonowanie, jesteśmy w stanie zapobiegać chociażby części przestępstw. W ub. roku przeciwdziałaliśmy kilkunastu groźnym przestępstwom. Zapobieganie bowiem, to jeden z podstawowych kierunków naszej, policyjnej pracy -- mówi zastępca Komendanta Rejonowego Policji, ndkom. Józef Gryźlak.

Meliny rządzą się swoimi prawami. Nawet, gdy ktoś z głównych "lokatorów" trafia za jakieś grzeszki do zakładu karnego, to koleś nie pozwoli, by dobra sława lokalu zaginęła. Opiekują się mieszkaniem, choć zamków tu raczej nie uświadczysz, a i pilnować nie ma czego - najwyżej rozlatujących się zydli i stęchłej pościeli. Lokal figuruje jako "czynny".

-- W zasadzie znamy wszystkie meliny w mieście. Najbardziej znane, o ustalonej renomie, koncentrują się na Starym Mieście -- mówi kierownik referatu dzielnicowych KRP, asp. Józef Olszowski. I z pamięci, bez sięgania do notatek, w y m i e n i a : w Ryńku jest ich 7, na ul. Jagiellońskiej - 9, na Lwowskiej - 10, na Wólkach - 6, w dzielnicy Szujskie - 5. Na mapie miasta, podzielonej na sektory, od czerwonych punkcików, oznaczających meliny, gęsto.

"Do mieszkania prowadzą drzwi o wymiarach ... wkładka zamka jest wyjęta. Drzwi nie są więc w żaden sposób zabezpieczone. W odległości 40 cm od futryny drzwi wejściowych, na ścianie południowej, znajduje się otwór po wyrwanym kontakcie elektrycznym. Z przewodów wiodących do niego, wystają dwa przewody elektryczne...". To fragment jednego z policyjnych protokołów z oględzin, sporządzonego w związku z nagłą śmiercią jednego ze stałych bywców meliny.

Grażyna K. znana była nowosądeckiej policji od wielu już lat. Jej życiorys to przeplatanka pobyków w więzieniu za kradzieże i rozboje, z krótkimi okresami "wolnościowymi". Czas ten Grażyna wykorzystywała na intensywne życie z butelką w ręku. Co jakiś czas pojawiała się w jej życiu kolejny konkubin. Ostatnio dobrze się czuła w towarzystwie Staszka Z. Pewnego razu wspólnie odwiedzili bratnie dusze - Zofię i Andrzeja, zamieszkujących w jednym z opisywanych lokali w centrum miasta. Zaczęło się od trzech półówek denaturatu. Potem kolejną powtórzono. Co jakiś czas któryś z uczestników spotkania wykruszał się, okazując niemoc fizyczną i zapadał na krótki sen. Pokrępiwszy się nieco, wstawał i z nowym zapasem sił zasiadał do stołu. Impreza trwała trzy dni. W kolejnym dniu naszedł Grażynę zły humor. -- *Zadobę pieniądze!* - powiedziała. Za pasek wsadziła siekiere. Nikt nie przeszkadzał jej w wyjściu. Wszyscy byli "przytruci".

Epilog "trzydniówki" rozegrał się kilkaset metrów dalej. Grażyna zjawiła się u ojca i agresywnym tonem zaczęła się domagać pieniędzy. Spotkała się z odmową. Uderzyła siekierą tylko raz - w głowę. Cios nie był śmiertelny. Nie wytrzymało jednak serce. Policja zatrzymała Grażynę pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci.

Meliny. Miejsca beztroških zabaw, zatracania się w piciu, funkcjonowania swoistego kodeksu honorowego. To miejsca wielu tragedii, staczania się na dno ludzkiej egzystencji, odejścia od akceptowanego ogólnie porządku świata. -- *Wdepnij tylko za ten symboliczny próg, a wycofać się stamtąd będzie ci trudno* -- to sentencja 40 - letniego Jana K., który był po obydwu stronach linii. Wódka przesłania bywałcom melin wszystko. To ich filozofia życiowa, codzienność.

W policyjnych materiałach można doszukać się danych o tzw. lokalach "fatalnych". W jednym z nich, w pobliżu ul. Jagiellońskiej, mieszkał Zenon K. - człowiek o znacznym zasobie inteligencji, wykształcony. W życiu jednak coś mu się nie układało. Odeszła żona, zostali "przyjaciele". Zenon K. zaczął być stałym bywalcem gastronomicznych lokali. Przyzwyczajenie to jednak okazało się kosztowne. Z domu wysprzedał więc co bardziej wartościowe przedmioty. Z czasem i ten zapas się wyczerpał. W pustych ścianach coraz częściej gościł alkoholowa ferajna. Denaturat, brzoźwka. Dom jego stał się typową meliną. Coraz częściej interweniowały policyjne radiowozy. Pewnej nocy doszło do tragedii.

W sprzeczce na tle finansowych rozliczeń, doszło do rękoczynów i flekowania. Andrzej D., w wyniku doznanych obrażeń wewnętrznych, zmarł.

Do kolejnej tragedii doszło w tym mieszkaniu po niespełna roku. Właściciel lokalu "przedawkował". Rankiem jeden z kumpli znalazł trupa.

Podobnie tragicznym piętmem naznaczona jest jedna z melin w Ryńku. W krótkich odstępach czasu, zeszło z tego padole dwóch właścicieli mieszkania. Pierwszy uległ zaccadeniu, drugi spalił się żywcem.

Na melinach zbiera się różne towarzystwo. Zarówno ci, "zadomowieni" w tym, czy innym lokalu od lat, jak i ludzie "przyjezdni", wędrujący w poszukiwaniu nieosiągalnej dla nich małej stabilizacji życiowej. Są stare zgredy i tacy, którzy dopiero wkraczają w wiek męski, w swą wielką przygodę życiową. Są mściszczuchy i "element" z okolic. Paniemi również tam bywają. Policyjne służby kryminalne znają je wszystkie. Jak chociażby Renatę R., która wyrzuciła się z domu pod byle jakim pretekstem (by wyrzucić śmieci), wraca na tona rodziny dopiero po paru dobach. Pije się tu trunki różne. Nieraz, jako prawdziwy rytas, trafia się czyściocha, lub wino. Najczęściej króluje denaturat. Sposoby jego przyrządzania i receptury są różne. Każdy ma swoją metodę. Najczęściej jednak taką rozrabiankę robi się mieszając półówkę denaturatu z taką samą ilością przegotowanej wody, a jako katalizatora dodaje się dwie łyżki kawy "Inki". Można też, do smaku, dodać trochę przypraw korzennych. Wskazane jest, by roztwór przesaczyć przez wyschnięty chleb. Któż jednak bawiłby się w takie ceregiele. **Michał Lec**

UZDROWICIEL

(dokończenie ze str. 6)

uszem Ceglińskim próbują "przewrócić świat" w branży uzdrowiceli. Warunek pierwszy: naukowa weryfikacja wyników seansów. Czego jeszcze nie można wytłumaczyć, to nie można. Co można sprawdzić w sposób nie budzący wątpliwości, trzeba to uczynić. Na podórędziu, dla "niewiernych Tomaszów", ma dokumentację z niemieckich uczelni, opisy chorób pacjentów, diagnozy lekarzy przed i po seansach z Ceglińskim.

-- *Autosugestia pacjentów? Proszę coś zasugerować wodzie...*

Pokazuje wyniki badań wody przeprowadzone w Zakładzie Chemii Fizycznej Uniwersytetu Śląskiego. Tadeusz Cegliński przez pół godziny trzymał w rękach szklankę z wodą destylowaną. Woda zmieniała swoją kwasowość, odczyn, gęstość, lepkość, temperaturę. Pracownik naukowy, który też uczestniczył w eksperymencie, tylko ogrzał wodę i nie w takim zakresie jak Cegliński...

Krystyna Dziunikowska jest pediatrą, pracuje w Zakopanem. Trafita do Ceglińskiego, jako... pacjentka dwa lata temu. Silne bóle głowy nie dawały żyć, nie było na nie sposobu... Ręce uzdrowiciela "z papierami" pomogły. Nie ma porównania do stanu sprzed seansów, ale te trzeba powtarzać. Pani doktor współpracuje z Ceglińskim.

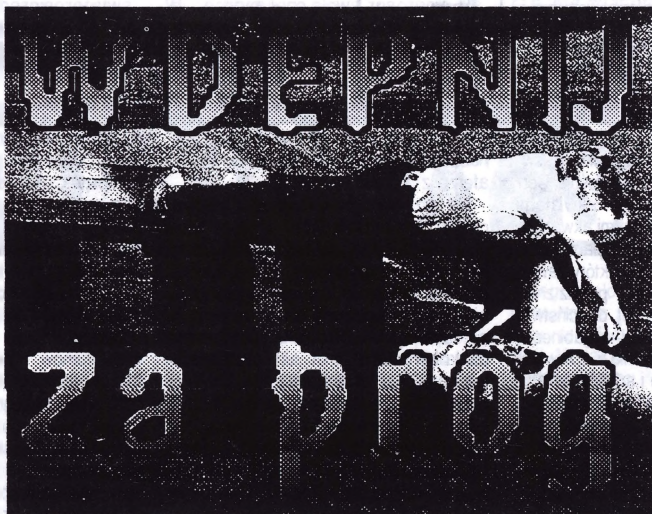
-- Mechanizm tego zjawiska nie jest wytłumaczony. Będę się starała. Dla tego rozmawiam z pacjentami, proszę o wrażenia, karty chorobowe. Po pierwsze, nie szkodzić - to przykazanie zawodu lekarskiego. Jeszcze nie spotkałam się z osobą, która skarżyłaby się, że jej stan po seansie pogorszył się. Coś w tym jest, jeśli mężczyzna, u którego stwierdzono zanik mięśniowy wstaje i chodzi. Jakby na to nie patrzeć, poruszamy się wokół zdarzeń, które można nazwać, bo jak inaczej, cudami... A może jeszcze nie nadszedł czas na to, byśmy to sobie wyjaśnili...

Tadeusz Cegliński dotarł do każdego z obecnych na sali w "Piąście". Dariusz Stencel wylażał magnetowid, włącza magnetofon. Z taśmy płynie spokojna, nastrojowa muzyka. Uczestnicy chwytają się za ręce, zamykają ławiczki. Jednym jego ogniwem jest Cegliński. Jeszcze chwila i koniec seansu. Niektórzy uczestnicy pospiesznie wychodzą. Inni proszą o dodatkowy, indywidualny seans. Kilka osób kupuje książki, rozmawia z panią doktor.

-- *Wychodzę z tą nadzieją, której spełnienia nam życzyono. Nie wiem do końca co o tym myśleć - mówi starsza pani. - Przyjdę jeszcze. Przecież nikt mi nie może odebrać... nadziei. A może miał rację Shakespeare: "Wiecej jest rzeczy na ziemi i w niebie, niż się ich śniło waszym filozofom..."*

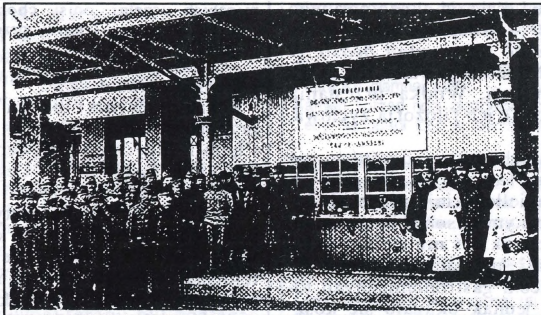
(saw)

Na pierwszych 5 Czytelników "Głosu", którzy zjawiają się w naszej redakcji w poniedziałek, 16 bm., czekają bezpłatne bilety na seans 21 bm. z Tadeuszem Ceglińskim.



Stare widoki

W latach I wojny światowej, istniała na dworcu kolejowym "Herbaciarnia Czerwonego Krzyża", zaopatrująca żołnierskie transporty w żywność, napoje, papierosy, pamiętki itp. Fundowali je żołnierze mieszkający Nowego Sącza, jak też okolicznych wsi: Gólkowice, Gabonia, czy Skrudziny. Nie zabrakło także lasek i szcudół dla rannych, ofiarowanych przez Adama Stadnickiego, Zygmunta Adera, sądeckich kolejarzy i innych. Herbaciarnia przetrwała do 1917 roku, mile wspomniana przez wszystkich pamiętnikarzy tamtych czasów. (jz)



Nowego Sącza

Połowa sierpnia

Jestem już znowu w Nowym Sączu. Wróciłam wczoraj wieczorem po czterech tygodniach pobytu w Krakowie. Znużona jazdą pociągami w upale, przesiadką w Tarnowie i halaśliwym powitaniu na stacji przez rodzinę, z ulgą zanurzyłam się w balii. Spałam mocno. Przywiozłam ze sobą Alinkę Nyftonównę i Hieronimka Makarych. Dzieci doznały silnych wrażeń. Kraków bardzo przypadł im do gustu. Ola została jeszcze u ciotki Małgosi i Helenki. Wróci pod koniec miesiąca i po kilku dniach Kaziu odwiezie ją do Wiktora. Obecnie Bogna z mężem, dziećmi i Jadwiżką przebywa w Czarnym Dunajcu. Edmund pojechał podobno do nich na dwa dni.

Pobyt w Krakowie dobrze na mnie wpłynął. Przede wszystkim cieszyło mnie

z Kaziem odjeżdżał po tygodniu. W mieszkaniu córki i zięcia przy ul. św. Sebastiana było przytulnie i radośnie. Córka przystrajała pokoje kwiatami i własnoręcznie malowanymi akwarelami. Z miłym odczuciem przyjełam widok naszego sądeckiego domku, który zawiesiła na ścianie w saloniku i pejzaż z nad Angary, gdzie upłynęło jej dzieciństwo. Wieczorami, gdy zięć pisał w gabinecie, Emka grała na mandolinie i śpiewała. Ma zdolności muzyczne i szkoda, że jako dziecko żyjące na zysku, nie mogła uczyć się na fortepianie. Córka wyznała mi, że obecnie pobiera lekcje muzyki. Juliusz kupił jej instrument, niemniej nie czuje się na siłach, by wystąpić przed audytorium. Emka jest pogodna, bezpośrednia i bez słów rozumieją się z Juliuszem. Czy może być większe szczęście dla matki od udanego małżeństwa dzieci? Patrząc na

Nr. 1.

Nowy Sącz, 1. stycznia 1908.

Rocznik I

MIESZCZANIN

Wartość programowa:

Kierownik: J. K.

Redaktor: J. K.

Wydawca: J. K.

Przydatność: 40 lat.

organ miast i miasteczek

Wychodzi: 1. i 15. każdego miesiąca.

BYLI PRZED NAMI (2)

Dwutygodnik "MIESZCZANIN" ukazywał się w latach 1894 - 1897 i 1903 - 1908, jego wydawcą i redaktorem był Jan Gutowski. Pismo omawiało "interesy miast i mniejszych miasteczek, które nie mają własnego organu, słowem całego stanu mieszczańskiego". Ponieważ często atakowało gospodarkę władz miejskich, powołały one w 1902 roku własny organ - "GŁOS Z NOWEGO SĄCZA", redagowany przez dwóch urzędników: Antoniego Brudziańskiego i Józefa Micewskiego. "Głos" nie uzyskał jednak większej popularności i po kilkunastu numerach wydawanie pisma zawieszono. (jz)

Nr. 4.

Nowy Sącz, dnia 15. sierpnia 1902.

Rok I

Wartość programowa:	0 K
Kierownik:	0 K
Redaktor:	0 K
Wydawca:	0 K
Przydatność:	40 lat.

GŁOS z Nowego Sącza

Wychodzi: 1. i 15. każdego miesiąca.

Wartość programowa:	0 K
Kierownik:	0 K
Redaktor:	0 K
Wydawca:	0 K
Przydatność:	40 lat.

wie, czy nie to miał na uwadze podczas naszego krótkiego dialogu w oknie, po aferze z Olą?

Na przyjęciach u braterstwa miałam okazję zetknąć się z poważanymi osobistościami z kręgów nauki i kultury, co mnie zawsze pociągało. Adela udziela się charytatywnie w organizacjach kobiecych i ma dużo znajomych pań z towarzystwa. Co jakiś czas urządziła herbatki dla niewiast i obowiązkowo musiałam być na nich obecna. Wykorzystałam tę sposobność dla dysput o życiu kobiet w małych miastach. Poruszyło to uwagę pań i obiecały skontaktować mnie z osobami mającymi w tej materii doświadczenie. Herbatki u Adeli były naprawdę sympatyczne, bez polityki i obmawiania bliźnich, oscylujące wokół sztuki i literatury.

Niezapominam, serdeczne godziny spędziłam również z ciotką Małgosią i cioteczną siostrą, Helenką. Helenka, jako jedynaczka, przylgnęła bardzo do naszej rodziny i uważa się za naszą siostrę. Praca kasjerki w aptece dała kuzynce pewność siebie, ale nie zmieniała jej sposobu bycia i dawnych przyzwyczajeń. Bez względu na pogodę, co niedzielę chodziła dwa razy na zabawę do kasyna wojskowego. Ubięła się dość pretensjonalnie i mimo pogodnego usposobienia, zdradzała oznaki staropaniństwa. Ciotka Małgosia martwi się tym i wyznała mi, że odrzucenie przez córkę kilku kandydatów do ręki bez ważnych powodów, napawa ją strachem. Helenka nie posiada typowych cech emancypantek, więc może sama idea małżeństwa budzi w niej opór? Nie rozmawiałam z nią na ten temat. Helenka niedługo przekroczy trzydziestkę i na pewno zdaje sobie sprawę z ryzyka na jakie dobrowolnie się naraża. Bardzo lubi opowiadać o zabytkach krakowskich i wzięła kilka dni urlopu, aby oprowadzić Olę i dzieci po mieście. Dzięki temu miałam dużo czasu dla siebie.

Uroczystość grunwaldzka wypadła okazale. Główna parada odbyła się w piątek, piętnastego lipca. Poprzedziły ją mniejsze i skromniejsze, ciągnące się przez parę dni. Z okazji odsłonięcia pomnika króla Jagiełły, przybył sam fundator, sławny muzyk, Ignacy Paderewski, człowiek wielkiego ducha, jeden z najwspanialszych Polaków naszego wieku.

Dawno Kraków nie widział tak obfitych tłumów i nie słyszał tyle gwaru! Może przysięga Kościuszki sprzed ponad wieku ciągnęła podobną rzeszę ludzką? Ulice, place i zaułki wypełnione były ludźmi, karetami i powozami. Z pociągów wylewała się ciżba. Nie można było swobodnie poruszać się, wszędzie popychano się i przeciskano.

Oficjalnych delegacji i chorów z Nowego Sącza nie zauważyłam w niekończących się szeregach maszerujących, lecz Kaziu, który oglądał defiladę z bliska, poznał wiele znajomych twarzy. Sporo inteligencji wybierało się do Krakowa, mimo, że w tym samym czasie w naszym mieście też odbywały się podobne uroczystości.

Entuzjazm wywołały pokazy fizyczne i zespołowe ćwiczenia gimnastyków z kordonu. Złot sokołów, czyli członków Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" z trzech zaborów, udał się znakomicie. Manifestacja mająca na celu zadokumentowanie więzi rozproszonych Polaków wypadła bez zarzutu. Sokoł galicyscy z wermą rzucili się ku przybyłszom z Kongresówki i obnieśli ich na rękach dookoła boiska, wśród aplauzu publiczności, trwającego kwadrans.

Odsłonięcie pomnika odbyło się z wielką ceremonią, przy biciu dzwonów z wszystkich kościołów. Efekt imponujący. Do dziś słyszę ich głębokie tony, milknące w nurcie Wisły. Ogień sztuczny, puszczane wieczerami na Błoniach, podnosiły urok świątecznego nastroju.

Stwierdził się zgodnie, że obchody rocznicy grunwaldzkiej wzmacniły naszego ducha i pokrzepiły serca. (c.d.n.)

GABRIELA DANIELEWICZ

PAMIĘTNIK SADECKANKI

przebywanie u córki i zięcia. Emka oceniając dzieciństwa i dlatego nie udziela się towarzysko, natomiast chętnie spędza czas na świeżym powietrzu. Chodziłyśmy na spacer, jeździliśmy powozem za miasto. Niekiedy siedzieliśmy pod parasolem w cukierni. Byłam dwa razy w teatrze i na występach jakiejś włoskiej śpiewaczki, wracającej ze Lwowa. Często odwiedzałam Antosia i ciotkę Małgosię z Helenką.

Zatrzymałam się z Alinką i Hieronimkiem u Emki. Mają cztery pokoje, więc nie zrobiliśmy im kłopotu. Wiktor z dziećmi i Kaziu zamieszkali u Antosia, Ola u ciotki Małgosi. Wiktor

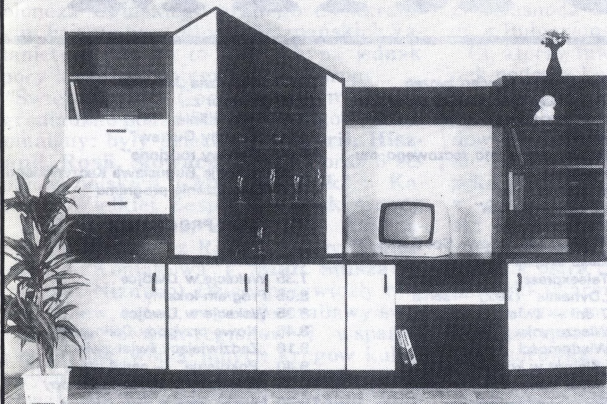
te zgodną parę, przypomniałam sobie Femcie i uczułam cię w sercu.

Niemal codziennie spotykałam się z Antosiem i kilka razy w tygodniu bywałam u nich na obiadach. Wiktora ujrzałam w Krakowie w innym świetle, jeszcze bardziej korzystnym. Szwagier odżył w mieście swej młodości, humor mu dopisywał, korzystał z rozrywek kulturalnych, a w rozmowach z Antosiem i jego gośćmi okazywał dużą erudycję i swadę, tłumioną w codziennym, dość trudnym życiu. Po raz pierwszy przemknęło mi przez myśl, że to może Bogna swą prostolinijnością i zaściankowością tłumnie przeciętną indywidualność szwagra. Kto



**SALON
MEBLOWY**

Nowy Sącz, ul. Zielona 49
tel. 226-42, 235-20
216-15, 207-21
fax 254-32



oferuje

- * zestawy pokojowe
- * zestawy młodzieżowe
- * sypialnie
- * duży wybór mebli kuchennych i innych elementów wyposażenia mieszkań

PROWADZIMY SPRZEDAŻ  **DETALICZNA RATALNA**

ZAPRASZAMY

W GODZINACH 8 - 17, W SOBOTY 8 - 13

PPH "PREFABET" Sp. z o.o.

Bielsko-Biała, ul. Żywiecka 118, tel. 418-31 do 3, tlf 035288

Najtańsze atestowane bloczki i płytki z betonu komórkowego, który jest o 40 % lżejszy od ciężaru wody, a wytrzymałość jego pozwala na wznoszenie budynków o trzech kondygnacjach

Bloczek podstawowy o wymiarach 24 x 24 x 49 cm zastępuje 16 cegieł lub 3 pustaki Max i kosztuje tylko 11.000 zł

W sprzedaży posiadamy:

bloczki	24 x 24 x 49	11.000,-
bloczki	10 x 24 x 49	9.000,-
plytki	12 x 24 x 49	6.000,-
plytki	6 x 24 x 49	3.500,-

oraz na zamówienia z 3-dniowym terminem realizacji:

bloczki	36 x 24 x 49	17.000,-
bloczki	30 x 24 x 49	14.500,-
bloczki	30 x 24 x 24	7.000,-
plytki	8 x 24 x 49	4.000,-
plytki	8 x 24 x 42	3.200,-
plytki	8 x 24 x 30	2.300,-
plytki	8 x 24 x 18	1.400,-
plytki	6 x 12 x 24	700,-

**Załadunek w cenie wyrobu.
Sprzedaż prowadzimy również w soboty.**

**GŁOS
SADECKI**

33-300 Nowy Sącz
ul. Narutowicza 6
tel. (0-18) 204-49
fax 204-78

Redaguje - zespół.
Redaktor naczelny - Sławomir Sikora.
Biuro ogłoszeń: ul. Narutowicza 6, II p.
WYDAWCA: Wydawnictwo "Jagiellonia" S.A.
Kraków, ul. Wielopole 1.
Prezes: Zbigniew Pełka, tel.(0-12) 22- 07-12
Druk: Drukarnia Kolejowa, Kraków

KBE - Panorama - Thermoplast - Okna PCV

Dowolny kształt - odpowiedni kolor.

Również drzwi, parapety i inne nietypowe elementy.

Przedstawiciel producenta

na woj. nowosądeckie: Nowy Sącz, tel. 223 - 41

03-717 Warszawa,
Kłopotowskiego 4/44, Kowalski
- zamienię kawalerkę
na Nowy Sącz, Rabkę, podobne.

**Zdecydowanie
tanio sprzedam
dobre pianino
oraz biały fortepian
krótki - Petvof.**

Wiadomość: Aleksander,
Gołkowice Górne (za remizą),
k/Starego Sącza.



**Sopockie Towarzystwo
Ubezpieczeniowe
"Hestia Insurance" S. A.**

informuje swoich stałych i przyszłych klientów o zmianie siedziby
Oddziału w Nowym Sączu.

AKTUALNY ADRES

ul. Narutowicza 2,33-300 Nowy Sącz
tel./ fax 216 - 13

ZAPRASZAMY

SADECCY SPRAWIEDLIWI

W sezonie piłkarskim 1993/94 Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Nowym Sączu reprezentować będą następujący arbitrzy:

III LIGA:

Stanisław Brożek, Zbigniew Gawryś, Piotr Nowacki (cała trójka z Nowego Sącza)

KLASA MIĘDZYOKRĘGOWA:

Bogusław Klimek (Stary Sącz), Wiesław Kuzak (Krynica), Mieczysław Niemas, Zdzisław Niemas, Antoni Ogórek (wszyscy z Nowego Sącza), Ryszard Szmaj, Józef Śliwiński (obydwaj z Limanowej), Stanisław Tokarz Nowy Sącz), Jacek Włoskiński (Zakopane)

KLASA OKRĘGOWA:

Paweł Cisoń, Zbigniew Gomółka (obydwaj z Nowego Sącza), Jan Król (Gorlice), Andrzej Brzeziński (Nowy Sącz), Jan Piecuch (Gorlice), Włodzimierz Piórkowski, Sławomir Radzik i Marian Tokarczyk (wszyscy z Nowego Sącza)

KLASA B:

Wiesław Aleksandrowski (Limanowa), Andrzej Głirski, Roman Kraszewski, Stanisław Myjak, Krzysztof Olchawa oraz Jan Orawin (wszyscy z Nowego Sącza)

Kwalifikatorzy:

II LIGA:

Marian Kuczaj (Stary Sącz)

III LIGA:

Zbigniew Augustyn (Gorlice), Tadeusz Brożek i Franciszek Szarek (obydwaj z Nowego Sącza)

KLASA MIĘDZYOKRĘGOWA:

Jan Nowak, Józef Obrzud, Zbigniew Szewczyk (wszyscy z Nowego Sącza)

KLASA OKRĘGOWA:

Jan Gadziński (Nowy Sącz), Stanisław Wojtas (Limanowa).

Przewodniczącym Kolegium Sędziów Piłkarskich jest Marian Kuczaj.

Życzymy dobrej nastrojowych gwizdów!

Pije Kuba do Jakuba

Na przełomie czerwca i lipca władze samorządowe "namęczyły się" nad "uchwałami w sprawie ustalenia punktów sprzedaży napojów zawierających powyżej 4,5 proc alkoholu (z wyjątkiem piwa) przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży". Rekordzistami są niewątpliwie gminy: Czarny Dunajec i Ochotnica Dolna. W pierwszej (fakt,dużej) radni zaszaleli i ustalili aż 80 punktów sprzedaży wódeczki. W Ochotnicy Dolnej (w skład gminy wchodzi ponadto: Ochotnica Górna i Tylmanowa) radni ustalili, że potrzebny jest tylko jeden punkt. Warto przypomnieć, że Ochotnica to najdłuższa w Polsce wieś, ciągnąca się przez ponad 12 km.

Po 60 koncesji wyda Nowy Sącz i Gorlice. 30 - Bukowina Tatrzańska, Limanowa, Jordanów. W dolnych strefach stanów niskich plasują się: Ropa - 6 i Nawojowa - 3. W Limanowej - 30 punktów - przybyło 15, ale tylko 10 z nich otrzymało zgodę na handel napojami mającymi powyżej 18 proc. alkoholu. W Nowym Sączu zwiększono dotychczasową "normę" o 25. (pg)



PROGRAM

PIĄTEK — 13.08

PROGRAM I

- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 „Kryptonim »Elitar«” — film fab.
- 13.50 — 15.15 Jedynek na nie pogodę
- 15.00 Stan ducha
- 15.15 Kino wakacyjne
- 16.05 Dla dzieci: „Kolorowe lato”
- 16.50 Muzyczna Jedynek
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gra o klasę
- 18.00 Randka w ciemno
- 18.45 „Zulu Gula na wakacjach” — program satyryczny
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 19.55 „Dwóch na dwóch”
- 20.10 Otwarcie MŚ w lekkoatletyce
- 22.10 „Smak ryzyka” — reportaż
- 22.35 „Złoto Południowej Afryki czeka na odważnych” — reportaż
- 22.45 Wiadomości
- 23.00 Muzyczna Jedynek
- 23.05 Gorąca linia
- 23.15 „Towarzysz Philby” — film dok.
- 0.10 „Akcja specjalna” — film sens.
- 1.40 „Motto”
- 2.00 „Szpital” — serial obycz. prod. hol.
- 2.50 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.35 Wakacje w Dwójce
- 8.05 Program lokalny
- 8.35 Wakacje w Dwójce
- 8.45 „Batman”
- 9.10 Z cyklu: „Flip i Flap”
- 9.35 „Kate i Allie”
- 10.00 Wakacje w Dwójce
- 10.05 Na bocznych drogach Europy
- 10.30 Lato w Polsce
- 11.00 Panorama
- 11.05 „Szalone sporty” (7) — serial dok.
- 11.50 Magazyn przechodnia
- 12.00 — 15.25 Przerwa
- 15.25 Program dnia
- 15.30 Sport
- 15.45 Image — magazyn
- 16.00 Panorama
- 16.05 Zwiedzisz w jednym dniu
- 16.20 Lato w Polsce
- 17.05 „Kate i Allie” — serial
- 17.30 Remix
- 17.55 „Opowieści kapitana Misia”
- 18.00 Panorama
- 18.03 Programy regionalne
- 20.00 Cludio Abbado i Młodzieżowa Orkiestra Europejska
- 20.30 Programy regionalne
- 21.00 Panorama
- 21.30 Reportaż Dwójki przedstawiają
- 22.05 „Przystanek Alaska” (7)
- 23.00 Teatr Sensacji
- 24.00 Panorama
- 0.10 Rock Steady Special
- 1.00 Zakończenie programu

SOBOTA — 14.08

PROGRAM I

- 7.30 Rondo
- 7.50 Rynek agro
- 8.15 Z Polski
- 8.35 Wszystko o dziele
- 9.00 Ziamo
- 9.25 „Tajemnice zamków Północy”
- 11.05 „Opowieść o dzikiej przyrodzie” (7)
- 11.30 Program publicystyczny
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Teatr Telewizji
- 13.00 „Przygoda w zoo” — serial prod. austral.

13.50 — 16.55 Festawal Polskiej Twórczości Telewizyjnej

- 14.00 Domowe przedszkole
- 15.25 „Bobrze, czy na Wigrach jest dobrze?” — film dok.
- 15.15 Sprawa dla reportera
- 16.00 Kabaret OT.TO
- 16.35 „Czerwona wiosna nad Białą” — reportaż
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Polaków portret własny
- 17.50 Orkiestry wojskowe
- 18.10 „Dzień za dniem” — serial obycz. prod. USA
- 19.00 Małe wiadomości DD
- 19.10 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 19.55 „Dwóch na dwóch”
- 20.15 „Szczęśli” — film fab. prod. USA
- 22.20 Program rozrywkowy
- 23.20 Wiadomości
- 23.30 Sportowa sobota
- 0.05 „Falszywy as” — film fab. prod. franc.-ameryk.
- 1.40 Noce w Las Vegas
- 2.25 „Szpital” (5) — serial prod. hol.
- 3.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.35 „Przesady stare jak morze” — programy wojskowe
- 8.00 Ulica Sezamkowa
- 9.00 Tacy sami
- 9.20 Nauka języka migowego
- 9.25 Powitanie
- 9.30 Wspólnota w kulturze
- 10.00 Halo lato
- 10.10 Studio sport
- 11.05 Z cyklu „Flip i Flap”
- 12.10 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
- 12.45 Benny Hill
- 13.10 Róbita co chceta
- 13.30 „Dom dźwięków”
- 14.20 Wydarzenie tygodnia
- 14.45 „Dla Ciebie, Polsko” — film dok.
- 15.10 Festiwal „Energia sztuki”
- 15.25 Program dnia
- 15.30 „Zwierzęta świata” — film przyr.
- 16.00 Panorama
- 16.05 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.10 „Pełna chata” — serial
- 16.35 Listy z Europy
- 17.00 Oleć Maksymilian Kolbe
- 17.15 Festiwal „Energia sztuki”
- 17.35 „Opowieści kapitana Misia”
- 17.40 Studio sport
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program lokalny
- 18.30 Festiwal „Energia sztuki”
- 19.00 Studio sport
- 20.10 10 Rzeczpospolita Druga i Pół
- 21.00 Panorama
- 21.25 Słowo na niedzielę
- 21.35 Benny Hill
- 22.00 Festiwal „Energia sztuki”
- 22.30 Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
- 24.00 Panorama
- 0.05 Program na jutro
- 0.10 Festiwal „Energia sztuki”
- 3.10 Zakończenie programu

NIEDZIELA — 15.08

PROGRAM I

- 7.30 Program dnia
- 7.35 Tańce polskie
- 8.10 „Powrót do źródeł” — film dok. ang.-kanad.
- 9.00 Dla młodych widzów
- 10.40 W okolicy Stwórcy

- 11.10 Telewizyjny koncert życzeń
- 11.50 Transmisja uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie
- 13.15 Rozśpiewane lato tęczyowego music-boxu
- 14.00 W starym kinie
- 15.00 „Z całego świata”
- 15.30 Pieprz i wanilia
- 16.00 III Międzynarodowe Spotkania Orkiestr Wojskowych
- 17.00 Teleexpress
- 17.30 „Dynastia” (202) — serial
- 18.30 7 dni — świat
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 „Klejnot w koronie” (12)
- 21.10 „Kilka sytuacji” — program
- 21.45 Sportowa niedziela
- 23.10 „Niebezpieczny człowiek” — film fab. prod. ang.
- 0.55 Mała antologia kabaretu
- 2.00 „Szpital” (6) — serial prod. hol.
- 2.55 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Przegląd tygodnia
- 8.00 „Tajemniczy opiekun” — serial
- 8.25 Film dla niesłyszących
- 9.20 Słowo na niedzielę
- 9.25 Powitanie
- 9.30 Program lokalny
- 10.30 Kent gigant
- 11.00 Notowania mini listy przebojów
- 11.10 „Testament” — film dok.
- 12.00 „Pan wzywał, miłordzie” — serial kom. prod. ang.
- 12.50 „Podróża w czasie i przestrzeni” — serial dok. prod. ang.
- 13.40 III Festiwal Muzyki Sakralnej
- 14.05 Animals
- 14.50 III Festiwal Muzyki Sakralnej
- 15.05 Godzina z Hanna Barbiera
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Panorama
- 16.10 „Cudowne lata” — serial prod. USA
- 16.35 „Bitwa Warszawska 1920 roku” — film dok.
- 17.30 Transmisja mszy świętej
- 20.30 Nasze wybory
- 21.00 Panorama
- 21.30 „Banita” — serial sens. prod. kanad.-franc.
- 22.10 Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
- 23.10 Studio sport
- 24.00 Panorama
- 0.05 Studio sport
- 1.05 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK — 16.08

PROGRAM I

- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 „Dynastia” (202)
- 13.05 — 15.15 Jedynek na nie pogodę
- 13.05 A ja na to, jak na lato
- 14.55 Giełda pracy, giełda szans
- 15.05 Reporters — jez. ang.
- 15.15 Kino wakacyjne
- 16.05 Teleferie
- 16.50 Muzyczna Jedynek
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Tak jest świat
- 18.00 „Roseanne”
- 18.25 Wybory '93
- 18.30 Studio sport
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Prosto z Belwederu
- 20.25 Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
- 22.45 Wiadomości

- 23.00 Muzyczna Jedynek
- 23.05 Wieczór z...
- 23.45 Gorąca linia
- 24.00 „Żelazny Gustaw”
- 1.00 „Sprawy rodzinne”
- 2.30 Przeboje Bugisława Kaczyńskiego
- 3.30 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.35 Wakacje w Dwójce
- 8.05 Program lokalny
- 8.35 Wakacje w Dwójce
- 8.45 „Nowe przygody Calineczki” (10)
- 9.10 „Zadziwiający świat zwierząt”
- 9.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
- 10.05 Na bocznych drogach Europy
- 10.30 Lato w Polsce
- 11.00 Panorama
- 11.05 Kino letnie
- 12.00 — 14.25 Przerwa
- 14.25 Powitanie
- 14.30 Studio sport
- 15.35 7 dni polskiego sportu
- 16.00 Panorama
- 16.05 „Inny dom” — film dok.
- 16.30 Lato w Polsce
- 16.50 Polska Kronika Filmowa
- 17.00 Przegląd kronik filmowych
- 17.30 „Pokolenia” — serial prod. USA
- 17.55 „Opowieści kapitana Misia”
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program lokalny
- 18.35 Koło fortuny
- 19.00 „Małe Smoki” (2) — film dok.
- 20.05 „Allo, allo” — serial kom. prod. ang.
- 20.35 Auto
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Vademecum wyborcy
- 22.00 „Wiosna Michała Anioła”
- 23.30 Noc i stras
- 24.00 Panorama
- 0.05 Program na jutro
- 0.10 Sport
- 1.30 Zakończenie programu

WTOREK — 17.08

PROGRAM I

- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 „Gliniarz i prokurator” (8)
- 13.05 — 15.15 Jedynek na nie pogodę
- 13.05 Agnieszka Osiecka zaprasza: „Listy śpiewające”
- 14.05 Kontra kabaretu Klika
- 14.20 Super Mario Bros
- 14.45 Letnie MTV
- 15.15 Kino wakacyjne: „Widgel” — „Sortownia” — serial prod. USA
- 16.05 Teleferie: „Zjedź to sam”
- 16.50 Muzyczna Jedynek
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Studio sport
- 18.00 „Spenser i jego rodzinka” (9) — serial komediowy prod. USA
- 18.25 Wybory '93
- 18.30 Studio Sport: Mistrzostwa Świata w lekkoatletyce — Stuttgart '93
- 19.00 Wieczorynka: „Przygody kaczora Alfreda Jonatana Kwaka”
- 19.30 Wiadomości
- 19.55 „Dwóch na dwóch” — serial kryn. prod. USA
- 21.05 Wybory '93
- 21.10 Tylko w Jedyne
- 22.00 Olsztyń '93
- 22.45 Wiadomości
- 23.00 Muzyczna Jedynek
- 23.05 Media w filmie: „Głos z Waszyngtonu”
- 23.35 Gorąca linia

TELEWIZYJNY

- 23.50 Telekino wspomnień: „Markheim”
0.15 Telekino wspomnień: „System” —
film fab. prod. polskiej (1971 r.)
0.40 Klub samotnych
1.20 Teatr Telewizji — Spektakl na bis:
Feliks Falk „Węzeł”, reż. Kazimierz
Kutz
2.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
8.05 Program lokalny
8.35 Wakacje w Dwójce
8.45 „Annette” (16) — serial anim. prod.
jap.
9.10 La la mi do, czyli porykiwania szar-
pidrutów
9.35 „Pokolenia” serial prod. USA
10.00 Wakacje w Dwójce
10.05 Na bocznych drogach Europy
10.30 Lato w Polsce
11.00 Panorama
11.05 „Pociąg dzieciństwa i nadziei”
(5/6) serial obyczajowy prod. czes-
kiej
12.05 — 14.25 przerwa
14.25 Powitanie
14.30 Studio sport
15.30 Sposób na starość
15.50 Z kart krakowskiego archiwum —
Bramka w pasy
16.00 Panorama
16.05 „Broń XX wieku” (9) — „Atak z
powietrza” — serial dok. prod. USA
16.35 Lato w Polsce
17.05 Moja wiara
17.30 „Pokolenia” — serial prod. USA
(powt.)
17.55 Halo dzieci: „Opowieści kapitana
Misia”
18.00 Panorama
18.03 Program lokalny
18.35 Koło fortuny
19.05 Maraton trzeźwości
20.00 Studio sport
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 „Duchy w spadku” (2/4) — serial
prod. franc.
22.35 Literatura niepokorna — Leopold
Tyrmand
23.15 Artyści, galerie — Pałczyński
24.00 Panorama
0.05 program na jutro
0.10 Koncert — Trytony
0.40 Zakończenie programu

ŚRODA — 18.08

PROGRAM I

- 12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Zawód policjant” (10)
13.05 — 15.15 Jedynek na niepokodę
13.05 O poezji z... Aniną Andrycz
13.15 Batic — tkanina magiczna
13.35 Gdańska Starówka
13.40 Teleplestikon
13.55 „Twierdza Zamość”
14.25 „Szaleństwo medycyny” (5)
14.35 Tak jak w kinie
14.50 „Portret europejski”
15.00 „Gioconda” film dok. prod. franc.
15.15 Kino wakacyjne: „Widget” (17)
16.05 Dla dzieci: Teleferie — „Krówka”
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Kolej rzeczy
18.00 „Na wariackich papierach”
18.45 Wybory '93
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
19.55 „Dwóch na dwóch”

- 20.15 Studio sport — liga piłki nożnej
21.45 Aretha Franklin — program rozryw.
22.20 Polski półzłoty kontrolowany
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.05 Inteligencja z importu — prog. pub-
lic.
23.45 Gorąca linia
24.00 „Przypowieści o seksie”
1.20 Europejska Noc Jazzowa
1.50 „Ballada o Januszu” (4/8)
2.50 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
8.05 Program lokalny
8.35 Wakacje w Dwójce
8.45 „Robin Hood”
9.10 Przeboje Dwójki
9.35 „Pokolenia”
10.00 Wakacje w Dwójce
10.05 Na bocznych drogach Europy
10.30 Lato w Polsce
11.00 Panorama
11.05 „Życie zaczyna się po trzydziestce”
12.00 — 14.25 przerwa
14.25 Powitanie
14.30 Studio sport — Kronika MŚ w lek-
koatletyce
15.30 Sport — Z wiatrem i pod wiatr
15.45 Ojczyzna-polszczyzna
16.00 Panorama
16.05 „Między sztuką i inkwizycją. Świat
Veronesi” — film dok.
16.40 Lato w Polsce
17.00 Losowanie gier liczbowych Totali-
zatora Sportowego
17.05 Multihobby
17.30 „Pokolenia” (powt.)
17.55 „Opowieści kapitana Misia”
18.00 Panorama
18.03 Program lokalny
18.35 Koło fortuny
19.05 „Opowieści o bitwie” (2)
20.10 „Życie zaczyna się po trzydziestce”
(5/21) — serial
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.00 „Sara” (8) — serial
22.30 Rewelacja miesiąca: Piotr Czajkow-
ski „Śpiąca królewna”
24.00 Panorama
0.05 Rewelacja miesiąca (cd)
1.20 Zakończenie programu

CZWARTEK — 19.08

PROGRAM I

- 12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Klub Paradise” (17) — „Rockowa
ruletka” — serial
13.05 — 15.15 Jedynek na niepokodę
13.05 „Łódź” — film przyrodniczy
13.30 „Hejstra, bocian ciemnego lasu” —
film przyrodniczy Joanny Wierzbic-
kiej
14.00 „Jeleń” film przyrod.
14.10 „Kraina piasku, wody i wiatru” — film
o Słowińskim Parku Narodowym
14.55 „Małpy” (11) — „Urodzony dla
nauki” — serial przyrod. prod. au-
stralijskiej
15.15 Kino wakacyjne: „Spełnione życze-
nie” — serial prod. austral.
16.05 Dla dzieci: Teleferie: „Za żadne skar-
by” oraz film z serii „Niezwyczajne
muzea” — Świat muzyki
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Muzy pod gruszą (1)
18.00 „Dzika Ameryka” — „Jelenia Dol-
na” — film przyrod. prod. USA

- 18.30 Studio sport: MŚ w lekkoatletyce
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
19.55 Dwóch na dwóch
20.15 „Klub Paradise” (17) — „Rockowa
ruletka” — serial krym. prod. ang.
film dok.
21.10 Wybory '93
21.15 Tylko w Jedyne
22.05 „Ruch i wyobraźnia”
22.30 Co nowego? — Marek Gruchuta
22.45 Wiadomości gospodarcze
23.05 Muzyczna Jedynka
23.10 Świat nie przedstawiony: „Ikar” —
film dok.
23.40 Gorąca linia
23.50 Barwy miłości: „Porno” — film fab.
prod. polskiej (1989 r., 80 min.), reż.
Marek Kotarski
1.10 To lubię — Jan Witold Sulig, dyr.
Państwowego Muzeum Etnografi-
cznego w Warszawie
1.45 „Maigret” (4) — Maigret i szalona
staruszka — serial krym. prod. ang.
2.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.35 Wakacje w Dwójce
8.05 Program lokalny
8.35 Wakacje w Dwójce
8.45 „Kot w butach” — serial
9.10 Koncert galowy mini listy przebo-
jów
9.35 „Pokolenia”
10.00 wakacje w Dwójce
10.05 Na bocznych drogach Europy
10.30 Lato w Polsce
11.00 Panorama
11.05 „Kamila” (1) — film fab. prod. radz.
12.08 — 15.25 przerwa
15.25 Powitanie
15.30 Wielka piłka
16.00 Panorama
16.05 Broń XX wieku — „Czerwone soko-
ły”
16.35 Lato w Polsce
16.55 „Stefan Starzyński — jeden z Pola-
ków” — film dok.
17.30 Pokolenia
17.55 „Opowieści kapitana Misia”
18.00 Panorama
18.03 Program lokalny
18.35 Koło fortuny
19.05 Studio sport — MŚ w lekkoatletyce
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Perły z lamusa: „Ślepa miłość” —
dramat prod. franc.
23.45 Niedokończony rozdział — 19 sier-
pnia 1942 roku
24.00 Panorama
0.05 Chimera — magazyn kult.
0.35 Zakończenie programu

REGIONALNA
TELEWIZJA
KABLOWA

PIĄTEK, 13.08

17.15 Kwadrans z Prezyden-
tem Miasta; 17.30 Klementynka
— film anim.; 18.00 Denwer —
ostatni dinozaur — film anim.;
18.30 Ordy — film animowany;
19.00 Rewolwer i melonik — se-
rial; 20.00 Artyści sądecy — re-
portaż; 20.15 Fort Boyard — tele-
gra; 21.15 Diabły morskie — film
kostium.; po zakończeniu — Kwa-
drans z prezydentem — powtórka.

SOBOTA, 14.08

17.00 Klementynka — film dla
dzieci; 17.30 Wiadomości TV-S;
18.00 Denwer; 18.30 Wyspa
zbiegów — cz. 3, serial;
19.00 film, niespodzianka;
20.00 Clown i wilkołak — kome-
dia sens.; 21.30 Koncert na molo
— program rozrywkowy;
22.00 Nocne wojny — film sen-
sac.; po zakończeniu — powtórka
wiadomości TVS.

NIEDZIELA, 15.08

17.00 Wiadomości TV-S
(powt.); 17.30 Tańczące księż-
niczki — baśń; 18.30 Wyspa
zbiegów — cz. 4; 19.00 Piękna i
Bestia; 20.00 Entertaining Mr
Slone — komedia; 21.30 Ojciec
Kolbe — film dok. Na zakończenie
powtórka wiadomości TVS.

PONIEDZIAŁEK, 16.08

17.15 Sądecy artyści;
17.30 Klementynka, Denver, Or-
dy — filmy dla dzieci; 19.00 Re-
wolwer i melonik; 20.00 Fort Bo-
yard; 21.00 Diabły morskie.

WTOREK, 17.08

17.00 TV-S reportaż regional-
ny; 17.30 Klementynka; 18.00
Denver; 18.30 Wyspa zbiegów;
19.00 Film; 20.00 Clown i wil-
kołak; 21.30 Koncert na molo;
22.00 Nocne wojny.

ŚRODA, 18.08

17.15 Kwadrans z prezyden-
tem; 17.30 Tańczące księżniczki;
18.30 Wyspa zbiegów; 19.00
Piękna i Bestia; 20.00 Entertain-
ing Mr Slone; 21.30 Ojciec Kol-
be. Po zakończeniu — Reportaż
regionalne TVS — powtórka.

LOKAL HANDLOWY, 84 m²
DO WYNAJĘCIA.

Nowy Sącz, ul. Nawojowska 56.
Aktualne od września.
Wiadomość: mieszkanie nr 1.

Już wkrótce w Nowym Sączu.



Radio Kraków

Kraków, ul. Szlak 71, ☎ 22 52 00

Sądecki MAGIEL



fot. Stanisław Śmierciak

Ach,

Takiej fety już dawno nie było w sądeckim Urzędzie Stanu Cywilnego. Do reprezentacyjnej sali posiedzeń ratusza, przybył niemal cały Regionalny Zespół Pieśni i Tańca Ludowego "Lachy". Oczywiście wraz z kapelą, a wszyscy członkowie zespołu wystąpili we wspianiałych, lachowskich strojach. Okazją był ślub kolegi z zespołu, 28 - letniego Władysława Nowaka. Wybranką jego serca została o trzy lata od niego młodsza, uroczą panna Michalina Radzik.

co to był

Zanim państwo młodzi weszli do gmachu ratusza, na rynku odprawiono wszystkie ludowe obrzędy, tradycyjnie poprzedzające ślub. Były przyśpiewki oraz "obegranie gości", a także kawalerskie tańce lachowskich chłopaków, ma się rozumieć, jeszcze z udziałem pana młodego.

Kiedy Michalina i Władysław powiedzieli w obecności kierownika sądeckiego USC, Kazimierza Opoki, sakramentalne "tak" i wzajemnie założyli sobie złote obrączki - piękna, ratuszowa sala, zamieniła się na moment w weselną izbę lachowskiej chałupy. Ludowa kapela rżnęła od uczta do ucha, były tańce i śpiewy. Wśród tłumy weselnych gości łatwo było dostrzec młodą parę, bo tylko oni na tę ślubną okazję nie przywdziali ludowych, lachowskich strojów.

Na zdjęciach: fotomigawki z lachowskiego wesela w sądeckim ratuszu.

Tekst i zdjęcia: St. Śmierciak

za ślub!



Pocztówka z Hamburga:

ZA ŻELAZNĄ BRAMĄ

Kiedy skomentowałem (odmownie) zaczepkę prostytutki spacerującej wzdłuż ulicy Reeperbahn w hamburskiej dzielnicy Sankt Pauli, usłyszałem reprimendę w mowie Kochanowskiego: -- Jak cię nie stać na 100 marek, to lepiej siedź na tyłku w tej biednej, zawszonej Polsce...

Ech, życie... Zbliża się północ w dzielnicy rozkoszy, sercu rozrywkowej części Hamburga. Różnojęzyczny gwar niemiecko - polsko - rosyjski - angielsko - arabski i diabeł wie, jeszcze jaki.

Reeperbahn to skupisko ladies, kasyn, lokali ze striptizem, wypożyczalni filmów pornograficznych, peep - show. Nad całością góruje hotel z pokojami na godziny. Wszystko w ruchu, niczym na pochodzie 1 - majowym, tysiące turystów, marynarzy, mieszkańców Hamburga. Tutaj dr Tadeusz Flejtuch powinien przysłać na leczenie pacjentów z kompleksami. Dziewczyny chwytają (choć nie nachalnie) mężczyzn za rękawy i proszą, by się nimi zainteresować. Podnoszą spódniczki, reklamują pośladki i biust. Wszystko, by skłonić klienta do ...kupna towaru. Kapitalizm kontrolowany. Uroda dziewcząt przypomina polską pierwszą ligę hotelową, a nie zmęczone wieloletnią pracą dziewczyny z krakowskiego pigalaka. Konkurencja urody, tupetu i dziwności.

Hamburger Ansichten



Największa "atrakcja": uliczka "Za Żelazną Bramą". A właściwie dwie bramy, opatrzone napisem "Tylko dla dorosłych", kryją galerię dużych okien wystawowych, w których czekają na klientów ubrane w bikini (lub wcale) dziewczyny. Średnia cena za godzinę uciechy 100 - 150 DM. Nie targują się tylko nuworysze. Cenę można zbić nawet do połowy. To chyba efekt nadwyżki podaży nad popytem. Przechodnie są

zachęcami do ubicia transakcji powabnymi skinięciami, pukaniem w szybę, lub przybieraniem wyrafinowanych pozycji. Wszystko po to, aby zwrócić na siebie uwagę. Więcej klientów, to lepszy biznes. Jakoś nie czuć obawy przed AIDS, w wyposażeniu roboczym każdej dziewczyny z Sankt Pauli są prezerwatywy, nie zawsze jednak - jak słyszę od stałych bywalców - konsekwentnie używane.

Im późniejsza pora, tym mniejsze bezpieczeństwo. Seks przyciąga narkomanów, pijanych marynarzy, a i zwykłych zbirów. Lepiej zmienić rejon miasta. Kierunek w stronę przyzwoitości wyznacza stutrzydziestometrowa wieża barokowego kościoła Świętego Michała. Przy niej już możemy czuć się bezpiecznie. Czują nie tylko policja. Opatrzność także.

Jerzy Leśniak